Nr 288. Kraków, Wtorek 18 Grudnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulic. Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wiec polski w Poznaniu.

Olbrzymią, wspaniałą manifestacyę urządziła ludność polska w Poznaniu. Wiec, o którym doniosły nam dzisiejsze poranne telegramy, świadczył o silnie rozwiniętem poczuciu solidarnej samoobrony ludności polskiej w zaborze pruskim. Wiec ten zwrócił też, zarówno nastrojem swoim, jak powziętemi na nim uchwałami, uwagę prasy zagranicznej, która najwidoczniej upatruje w nim fakt doniosłego znaczenia. Dla ludności polskiej zaś, zmuszonej toczyć nierówną walkę z rządem pruskim, wiec ten będzie zachętą do wytrwania, bo wzmocni w niej zaufanie we własne siły, zasili odporność jej nowym czynnikiem, w solidarności narodowej mającym swe źródło.

O przebiegu wiecu donoszą następujące szczegóły:

Wiec odbył się w sali Lamberta, która jednak nie mogła pomieścić przeszło trzech tysięcy uczestników. Przybyli bardzo licznie włościanie, obywatelstwo miejskie, dużo księży, z posłów zauważono oprócz dra Komierowskiego z Niezuchowa, radcę Mizerskiego z Poznania, dra Alfreda Chłapowskiego z Bonikowa, dra Niegolewskiego z Poznania, hr. Mielżyńskiego z Chobienic, dra Antoniego Chłapowskiego z Poznania, dra Krzymińskiego z Inowrocławia i dra Połczyńskiego.

Wiec zagaił p. dr Roman Szymański z Poznania staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Mówca powitał zebranych imieniem komitetu i zaznaczył, że w programie umieszczono tylko kilka spraw, ale te są bardzo ważne, piekące. Chwila obecna, którą przeżywamy, stanowić będzie o dalszych losach społeczeństwa polskiego, ponieważ dusza polska, wystawiona jest na rozliczne i wielkie próby. Z tego względu wiec dzisiejszy będzie wyrazem wszystkich tych uczuć, które nas przepełniają. Przewodniczącym wybrano dra Romana Komierowskiego z Niezuchowa, zastępcami hr. Teodora Żółtowskiego z Nekli i mecenasa Adama Wolińskiego z Poznania. Do biura powołano: dra Tadeusza Jackowskiego, Pączkowskiego Jana z Poznania, Posadzego z Szyborza, Szyftera z Dopiewa i ks. Spychalskiego.

Po otwarciu wiecu wygłosił mecenas Woliński dłuższe wspomnienie pośmiertne, poświęcone ks. arcybiskupowi Stablewskiemu, po czem ten sam referent przedstawił dłuższą petycyę do papieża Piusa X, którą też zgromadzenie przez aklamacyę uchwaliło.

Petycya ta, naszem zdaniem, mniej szczęśliwie została pomyślaną i zredagowaną. Zamiast na pierwszy plan wysunąć bezprawie i gwałt, jakiego rząd pruski dopuszcza się na duszy dziecięcej przez nauczanie religii w języku niemieckim, postawiono kwestyę tak, jakoby szkolna młodzież polska wychodziła ze szkoły pruskiej zdemoralizowana, z wypaczonemi pojęciami religijnemi, a nawet etycznemi, z powodu źle pojętej i udzielanej w obcym języku nauki religii. Sądzimy, że tak nie jest; młodzież polska okazuje się silną i odporną wobec zakusów germanizatorów, co jednak jej wyłączną jest zasługą. Tem bardziej młodzież tak do narodowości swej i wiary przywiązana, zasługuje na opiekę stolicy apostolskiej. W tej formie, naszem zdaniem, rzecz należało przedstawić.

Natomiast powzięto bardzo silnie zredagowane rezolucye, w których założono uroczysty projekt „wobec rządu pruskiego i wszystkich cywilizowanych narodów świata“ przeciw niesłychanej krzywdzie, jaka dzieje się w zaborze pruskim Polakom przez zaprowadzenie nauki religi i w języku niemieckim. Zebrani oświadczają, że swych praw rodzicielskich z najgłębszego przekonania bronią i bronić będą, że wolności sumienia swego skrępować nie pozwolą; że dzieci na niebezpieczeństwo utraty najdroższych skarbów narazić nie dadzą; jeżeli zaś samoobrona legalnemi prowadzona środkami wymagać będzie od nich poświęcenia, poświęcenie to choćby najbardziej ciężkie i bolesne z całą gotowością złożą na ołtarzu świętej sprawy.

Przebieg wiecu był spokojny, lecz mimo to, a może właśnie dlatego, świadczył o wielkiej stanowczości, z jaką zgromadzeni praw swoich bronić postanowili.

Pluralność i „numerus clausus“.

Z Wiednia telefonują nam dzisiaj rano:

W kołach Izby panów słychać, iż Izba ta ma zamiar uchwalić projekt reformy wyborczej tylko w drugiem czytaniu, a trzecie czytanie odroczyć do czasu, w którym Izba posłów uchwali przedłożenie o „numerus clausus“. — W ten sposób Izba panów uczynić chce zawisłem uchwalenie reformy wyborczej od ustanowienia „numerus clausus“.

W dyskusyi nad reformą wyborczą w Izbie panów zabierze we czwartek, jako pierwszy mowca, głos dr Unger, który zarazem przedłoży petycyę profesorów uniwersytetu w Wiedniu, Pradze, Gracu i Insbruku za reformą wyborczą a przeciw pluralności. W rozprawach zabrać ma także głos za przedłożeniem poeta czeski Vrchlicky.

Wczoraj odbyły się narady stronnictw niemieckich, ludowego i postępowego. — oświadczono się przeciw wciąganiu „numerus clausus“ do ustawy wyborczej, a za wydaniem osobnej noweli. W sprawie tej konferowało wczoraj prezydyum Koła polskiego z ministrem Dzieduszyckim.

„N. Fr. Presse“ ogłasza interview z b. ministrem skarbu dr Steinbachem, jak wiadomo autorem projektu reformy wyborczej z czasów Taaffego. Steinbach mówił o pluralności i wystąpił przeciw uchwale komisyi Izby panów.

„We wszystkich formach swoich — mówił b. minister — jest pluralność rzeczą sztuczną, a szczególnie pluralność z powodu wieku. Jest błędem, jeżeli się przypuszcza, że człowiek starszy musi być mądrzejszy. Większa część osób, starzejąc się, nie staje się konserwatywniejszą, lecz tylko... leniwszą. W Belgii urządzono wprawdzie eksperyment z pluralnością, ale dla Austryi niema celu posługiwać się tak nienaturalnym projektem reformy wyborczej“.

Dr Steinbach mówił następnie o stanowisku korony wobec reformy wyborczej i oświadczył, że ze zdziwieniem słyszał w ostatnich czasach zdanie, jakoby cesarz dopiero od objęcia przez Gautscha rządów po Koerberze, zgodził się na projekt powszechnego prawa głosowania.

„Wedle moich informacyj — mówił dr Steinbach — cesarz był zawsze zwolennikiem powszechnego prawa głosowania i oddawna już zmierzał do osiągnięcia tego celu“.

Sprawa chełmska.

W chwili, gdy państwo rosyjskie chwieje się w posadach, biurokracya petersburska i „prawdziwi Rosyanie“ bardzo głęboko zastanawiają się nad wyłączeniem z obszaru Królestwa Polskiego ziemi Chełmskiej w celu tem łatwiejszego jej zrusyfikowania. Do ziemi tej Rosya nie może mieć żadnych praw historycznych. Przyłączona bowiem do Polski wraz z Haliczem, bardzo rychło dzięki wolnościom i przywilejom weszła ta ziemia w tak ścisły i organiczny związek z państwem Polskiem, że w roku 1648 na równi z innemi rdzennie polskiemi ziemiami stawia zacięty opór Chmielnickiemu, który też pali ze szczętem miasto Chełm, siedzibę biskupa katolickiego od r. 1358, a biskupa unickiego od r. 1596.

Podczas rozbiorów Polski, Rosya także nie okazywała jeszcze apetytu na ziemię Chełmską, lecz ustąpiła ją Austryi. Następnie ziemia ta, przyłączona do Księstwa Warszawskiego, została w przynależności do niego, a potem do „Królestwa Polskiego“, zatwierdzona przez traktat wiedeński.

Aleksander I nietylko nie domagał się oderwania od Królestwa ziemi Chełmskiej, ale przeciwnie zastrzegł sobie w traktatach prawo przesunięcia granicy Królestwa dalej na wschód. Nawet w przewrotach i czasach najsroższego ucisku po latach 1831 i 1863 ziemię Chełmską pozostawiono w spokoju. Myśl oderwania od Królestwa zrodziła się w głowach administratorów rosyjskich i panslawistów galicyjskich, nasłanych do Chełmna, dopiero wówczas, kiedy zabrakło innych podstaw i tytułów do grubych „okładów“ i „krestów“.

Po raz pierwszy z formalnym wnioskiem oderwania Chełmszczyzny wystąpiono za czasów Hurki, który jednak wniosek odrzucił z tego powodu, że utrudniałoby to czuwanie nad prawomyślnością zamieszkałych tam Polaków. Następca Hurki, Szuwałow, oświadczył się za „wyodrębnieniem“ Chełmszczyzny, ale choroba i wyjazd do Kurlandyi uniemożliwiły mu wykonanie tego zamiaru. Ks. Imeretyński był ze względów strategicznych zdecydowanym przeciwnikiem wyodrębnienia, w czem naśladował go także generał Czertkow.

W Petersburgu jednak sprawa wyodrębnienia Chełmszczyzny miała gorącego rzecznika w osobie samego Pobiedonoscewa, który już w roku 1889 domagał się, aby Chełmszczyznę, jako osobną gubernię, wydzielić z Królestwa Polskiego i uniezależniwszy ją od sąsiednich generał-gubernatorstw, postawić pod bezpośrednią władzą ministra spraw wewnętrznych. Propozycya jednak natrafiła na nieprzezwyciężony opór ze strony ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Goremykina.

Nie chodziło tu naturalnie o jakąś życzliwość dla Polaków lub szczególny pietyzm dla postanowień traktatu wiedeńskiego. Goremykin i generał-gubernatorowie rozumieli po prostu, że wyłączenie Chełmszczyzny wymagałoby jednocześnie przeprowadzenia zmian na całej linii, niekiedy wręcz niepodobnych do wykonania. Ziemia chełmska bowiem nietylko pod względem administracyjnym należy do Królestwa. Jest ona przytem częścią warszawskiego okręgu wojskowego, warszawskiego okręgu komunikacyi, okręgu izby sądowej warszawskiej. Obsługują ją konsulaty zagraniczne w Warszawie. Należy przytem do lubelskiej dyecezyi katolickiej, której granice nie mogą być zniesione bez porozumienia się z Watykanem. Obowiązuje w niej kodeks cywilny Napoleona, przez samych Rosyan uważany za doskonalszy od dziesiątego tomu „Zwodu praw“; istnieje w niej od lat stu nieznana w Rosyi hipoteka; samorząd wiejski opiera się na gminie wszechstanowej, która dopiero teraz ma być zaprowadzona w cesarstwie. To wszystko trzebaby zburzyć i zastąpić urządzeniami rosyjskiemi, oddawna uznanemi za wadliwe i domagające się reformy.

Wszystkie to jednak względy nie istnieją dla „prawdziwych Rosyan“ w Chełmszczyźnie i gub. lubelskiej, którzy widząc, że z powodu ukazu tolerancyjnego ziemia usuwa się im z pod nóg, ponieważ ludność unicka uważana za prawosławną powróciła tłumnie do katolicyzmu, okazują przytem potężne uczucia narodowe polskie, rozsiewają po dziennikach reakcyjnych w rodzaju „Nowego Wremieni“ potworne kłamstwa o „prześladowaniu“ prawosławnych w Królestwie i o konieczności ratowania resztek prawosławia przed „wojującym katolicyzmem“ przynajmniej w Chełmszczyźnie.

Wreszcie ucieklі się ci szermierze „idei“ prawosławnej do pośrednictwa generał-gubernatora kijowskiego, który, zbadawszy sprawę przez delegowanych do Chełma pp.: Kosicza i Oresta Lewickiego, oświadczył rządowi, że chętnieby przyjął nową gubernię chełmską pod swoje skrzydła opiekuńcze. Generał-gubernator wileński obstawał także za projektem. Przeważyło atoli zdanie generał-gubernatora warszawskiego, że zarówno utworzenie odrębnej gubernii chełmskiej, albo też przyłączenie wschodnich powiatów gubernii siedleckiej i lubelskiej do gub. grodzieńskiej i wołyńskiej, „sprzeciwia się interesom państwowym“. Tak zdecydowano tę sprawę w marcu r. b.

Wobec zbliżającego się terminu zwołania pierwszej Dumy sprawa przycichła, ale obecnie w czasach ogólnej reakcyi rusyfikatorowie Chełmna zabrali się znowu do pracy i doprowadzili do tego, że dnia 6-go b. m. rozpoczęła się w Petersburgu nowa narada nad starym projektem. Przewodniczy jej wiceminister spraw wewnętrznych, Krzyżanowski, rzecznikiem zaś „wyodrębnienia“ jest biskup prawosławny chełmsko-lubelski, Eulogiusz Georgiewski. Jakoż wiadomo, iż zwolennicy projektu składają się przeważnie z duchownych prawosławnych, opuszczonych przez parafian.

Że popi prawosławni, którzy w ciągu kilku miesięcy zeszłego roku stracili około 80 prc. wiernych, do tego stopnia, że w niektórych parafiach, obok popa, dyakona i psałomszczika więcej wiernych nie było, ubijają się o wyrwanie Chełmszczyzny „ze szponów“ polskości i katolicyzmu, nie jest nic dziwnego, jeżeli się zważy, że rząd i Synod stworzył tam dla popów nieznane im gdzieindziej eldorado. Oprócz bowiem dochodów z parafii, wielkich obszarów ziemi kościelnej i rozmaitych udogodnień, otrzymywali oni po 1200 rubli pensyi rocznej jako — „misyonarze“. Wprawdzie trzydziestoletnie misyonarstwo dało tylko ten rezultat, że przy pierwszym podmuchu wolności liczba prawosławnych spadła z 34 prc. na 12 prc. ogółu ludności, ale to nie zmienia postaci rzeczy, że hałastra ta broni wszystkiemi siłami swych tłustych prebend i wyjątkowo intratnego stanowiska pionierów świętego prawosławia na bezdrożach katolicyzmu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 17 grudnia.

Policya i sanna. — Zamach na rewirowego. — Aresztowania. Sprawa teatrów warszawskich. — Z Łodzi.

Niezwykle ożywiona wczorajsza szlichtada po świeżo usłanej sannie wydała się snać grubo podejrzana „prawitielstwu“, które wystawiło też na wszystkich ulicach i placach wzmocnione obserwacyjne korpusy patroli. To dopiero wywołało w wielu miejscach zakłócenie porządku, gdyż trwożliwsze saneczki w obawie możliwych strzałów lub rewizyj zmykały, szukając ulic bez „achrany“ lub konwojów z aresztowanymi.

Nie wszystkim udało się tego uniknąć. Zakotłowało się przedewszystkiem w samo południe na Grzybowie przed kościołem WW. Świętych. Wśród wychodzących właśnie tłumów pobożnych rozległo się nagle kilka strzałów. — W szalonym popłochu uciekających napowrót do kościoła powstał ścisk i tłok zwiększony spiętrzonym nagle obustronnym ruchem ulicznym i nadciągającym oddziałem wojska z policyą. Wśród krwawej strugi na białym śniegu wił się w agonii rewirowy cyrkułu Jerozolimskiego, N. Jarecki, ugodzony śmiertelnie kilku strzałami. — Sprawców nie ujęto.

O godz. 1 większe oddziały wojska i policyi ciągnęły na jakąś wyprawę w kierunku ul. Przemysłowej, gdzie nagle osaczono fabrykę wyrobów metalowych Braumana Ćwirki i Sp., poddano je ścisłej rewizyi, w poszukiwaniu bomb i aresztowano przeszło 50 zebranych tam osób, wśród tych kilka kobiet.

Inny, podobnie liczny konwój z aresztowanymi ciągnął znowu wieczorem z Alei Jerozolimskich, gdzie w jednym z domów odbywało się zebranie, wreszcie urozmaicała wygląd niedzielny trzecia jeszcze wyprawa wojskowo policyjna, wracająca z Czystego około godz. 1 z „próżnemi rękami“ po całonocnej rewizyi w gazowni i w końcu czwarta policyjno-żandarmska, której udało się przy ulicy Wilczej wyśledzić i skonfiskować tajną drukarnię z maszynami i czcionkami.

Pogodzona jednak z tym charakterem „opieki“ publiczność zalewała wczoraj niewstrzymaną falą wszelkie dobroczynne kiermasze, jarmarki, teatry, przedstawienia, koncerty i odczyty. Wśród tych ostatnich wyróżnił się niezwykle wysokim poziomem nauki i poglądów polityczno-społecznych odczyt znanego obrońcy i działacza politycznego, adw. Lednickiego z Moskwy „O samorządzie miejskim“, wypowiedziany wobec nabitej szczelnie publicznością wielkiej sali Filharmonii.

Niestety, zapowiedzi bliskiej już doby powierzenia nam samorządnej gospodarki miast „na własnych śmieciach“, które — jak słusznie zaznaczył prelegent — przedewszystkiem wymieść będzie potrzeba, oddala rząd z przed naszych oczu jak sztuczną złudną scenerye optycznej Fata-morgany.

Jedną ze spraw, związanych z tyloma złudnemi nadziejami, już rozstrzygnięto w Petersburgu. Jest to sprawa umiastowienia teatrów, złożona tymczasowo „ad acta“ — jak donoszą z autentycznego źródła. Teatry nie przejdą obecnie pod miejski zarząd lecz pozostaną nadal rządowemi pod dotychczasową dyrekcyą pp. Hoerschelmanna i Korbut-Karaffy.

W Łodzi rozstrzygnie się dziś jutro sprawa przymusowego bezrobocia tysiącznych zastępów robotniczych, przyciśniętych nieugiętym lokautem fabrykantów.

Na razie jedynem żniwem podnieconego tam wrzenia, jest niesłychane przepełnienie więzień, tak, że dla stworzenia miejsca dla nowych kandydatów wysłano tymczasowo do więzień w Piotrkowie 69 osób, skazanych już na zesłanie do gubernii wołogodzkiej, 40 osób do więzienia łęczyckiego i 60 do sieradzkiego.

Powieszono tu wczoraj z wyroku sądu polowego 4 bandytów: Muskołę, Golgowskiego i braci Bębnów, oraz anarchistę-komunistę Łuczkowskiego.

Grot.

W nierównej walce.

OWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(72) (Ciąg dalszy.)

Biuro mieściło się na pierwszem piętrze, naprzeciwko drzwi pomalowanych na żółto i posiadających tabliczkę z nazwiskiem „Dobrowolski“.

Do biura wiodły drzwi podwójne, rozpaczliwie brudne tak, że bez rękawiczki dotknąć się ich było ryzykownie, pierwsza zaś izba przypominała bez przesady, szczególniej w momencie, kiedy wchodził do niej pan Tomasz, te nędzne izby garkuchniane ze starego miasta lub ulicy Piwnej, w których można dostać sporą porcyę flaków za dwanaście groszy, a cały obiad za czterdziestaka.

Był to wąski pokój, zastawiony jakiemiś staremi szafami, poobtłukiwanemi, połamanemi. Koło jednej ze ścian na wielkim drewnianym szlabanie siedzieli woźni, traktujący interesantów wyniośle i pogardliwie, przed oknem znajdował się długi stół, a na tym stole oprócz papierów leżał bochenek razowego chleba, stały miski z gorącem jedzeniem, z którego kłębami wznosiła się para, rozchodził ostry zapach kapuśniaka i mdła woń kartofli. Jakiś oberwaniec chodził wielkiemi krokami z kąta w kąt, ćmił krótką szyberską fajeczkę i cykając spluwał na czarną, zniszczoną podłogę. Przez otwarte drzwi dalej widać było izbę również brudną, zakopconą, cuchnącą, pełną ludzi.

— Czy to tu kancelarya kuratora?... — zapytał Czerski.

Na pytanie to nikt z obecnych nie ruszył się z miejsca, z nad misek, jedynie uniosła się czerwona gburowata gęba i ustami pełnemi kartofli, przemówiła w tonie opryskliwym:

— A wam czaho nadot'?!

Zrozumiał, że znajdował się w „urzędzie“.

— Podanie chciałem złożyć — rzekł krótko, postanawiając być stanowczym.

Gęba pochyliła się znowuż nad miskami.

— Jeszcze tiepier nie wremia!

Szlachcic się żachnął.

— Co to jest nie „wremia“, co to jest „topierycze?“... Mam interes i powinienem być przyjęty!

Nie zważając na chłepczącą już teraz kapuśniak gębę, ruszył do drzwi, lecz w tejże chwili ze szlabanu zerwał się drugi z woźnych, rozrosły, krzepki drab i zastąpił mu zuchwale drogę.

— Wy czytać umlejetie?...

Olbrzymią łapą wskazał napis na ścianie, głoszący że:

„Prijom proszenii i wydacza sprawok sowierszajetsia ot 2 do 3 czasow po Sredam i Subbotam“.

Czerski przeczytał i dzięki swoim studyom pojął prawie wszystko.

— No dobrze, dzisiaj mamy poniedziałek, jednakże widzę, że tam ludzie są...

Zajrzał do następnego pokoiku, wyglądającego jawnie na poczekalnię.

— Eto prijeżżyje! U nich wremieni niet!

— Aha, przyjezdni! No, to i ja też przyjezdny.

Sięgnął do kieszeni, wyjął czterdziestówkę.

— Zdejm no mi paltot przyjacielu.

Drab zmiękł natychmiast.

Wziął czterdziestówkę, przyjrzał się jej uważnie, rzucił na stół, posłuchał dźwięku.

— He he... Wy by tak od razu powiedzieli!

Uśmiechnął się przychylnie, rozebrał Czerskiego z paltota i zapomniał urzędowego języka niezwłocznie.

— Panu kogo trzeba, ja go zaraz tu... — wypytywał, prowadząc do następnej ciupy, gdzie duszno było, smrodliwie i gdzie w różnych pozach siedziało i stało z tuzin różnego rodzaju osób.

Pan Tomasz powtórzył raz jeszcze, że chciał złożyć podanie i objaśnił drabowi, iż idzie mu o stypendyum imienia Kurowiczów.

— Aha, aha!... Prywatne stypendyum!... To Stiepanow... Pan tymczasem spocznie i poczeka, a ja jemu dam znać.

Czekać wypadło długo i bez skutku, chociaż bowiem Czerski dwa razy jeszcze sięgał do kieszeni po czterdziestówki dla draba, który chętnie chodził do kancelaryi i chociaż dwa razy otrzymał za jego pośrednictwem od pana Stiepanowa krótką odpowiedź: zaraz, to jednak sam pan Stiepanow nie pokazał się do trzeciej, po trzeciej zaś kancelarya pustoszała szybko i cierpliwość oczekujących poczęła się wyczerpywać nie bez powodu.

Czerski nie dawał jeszcze za wygraną.

— Ja swoją drogą spróbuję!... Nie można przecież tak z niczem...

Po czwartą sięgnął czterdziestówkę i znowuż posyłał draba po to jednakże tylko, aby się upewnić tylko, że i on może się wynosić także.

Drab powrócił natychmiast i rękami rozwiódł bezradnie.

— Panu to już przyjdzie się inny raz.

— Inny raz?... To pan Stiepanow nie przyjmie podania dziś?...

— Stiepanow już wyszedł, on zawsze tak.

— Jakżeż to wyszedł, jakto zawsze... Tędy przecież wychodzą urzędnicy?...

— I tędy i tamtędy... A on to osobne całkiem wejście ma na drugie podwórze...

Szlachcic tylko plunął gniewnie i kazał sobie podać paltot.

— Dla pana Tomasza było to nowe, nie kłe, nieprawdopodobne prawie; opuszczał go Okręgu naukowego oszołomiony, niedowierzając własnym zmysłom.

— Toć to wertep jakiś, lupanar, przytułek rozbójników!... Co to za ludzie!...

Miał już schodzić ze schodów, gdy drzwi kancelaryi otwarto tuż za nim, ukazując mu raz jeszcze wrzaskliwą ocenę wyprowadzania z poczekalni żółtej jak cytryna starej panny i z drzwi tych wyszedł spieszący do domu urzędnik.

Czerskiemu na razie wydało się, że źle widzi, po momencie jednakże nie miał już żadnych złudzeń.

Zastąpił urzędnikowi drogę śmiało.

— Mikołajek Przecherko, ty tu!?...

Ale urzędnik zmarszczył surowo brwi.

— Ja nie ty! Ja jeśm kłasznyj czynownik, Mikołaj Aleksandrowicz Przecherko, proszu pomnit'! —

I szybko wyminął starego dziedzica, który go na swoich łąkach prał własnoręcznie charapnikiem.

— Mikołaj Aleksandrowicz?!... No proszę!... Dali Bóg, ojca sobie znalazł!...

Patrzał za nim w ślad długo i nie mógł się wydziwić. Oberwaniec i pijanica, który włóczył się po jego wsi i żył oszukując chłopów, wyglądał już teraz nawet bardzo przyzwoicie: nos mu zbielał, opuchła gęba sklęsła, cera nawet przybrała zdrowszy kolor.

— No, no, patrzcie państwo!... Mikołaj Aleksandrowicz!... Mnie dyabli biorą, a on tyje!... Nie sprawdza się jakoś przysłowie: nim tłusty schudnie, to chudego dyabli wezmą!... Nie, nie!...

I znowuż porwało go te rozpaczliwe pragnienie czynu.

W poprzecznym budynku drugiego dziedzińca, gdzie mieszkał i przyjmował osobiście kurator okręgu naukowego, powiedziano mu godziny przyjęć.

— Niech pan przyjdzie w poniedziałek o pierwszej.

— Szkoda, żem nie wiedział. Dzisiaj właśnie mamy poniedziałek.

— Tak, dzisiaj poniedziałek, tylko kurator dzisiaj wyjątkowo nie wychodził do interesantów wcale.

— A więc i tak bywa?

— Bywa i tak. Dzisiaj kurator musiał być w zamku.

Czerski ręką machnął.

— Pal was licho!

Wyszedł na ulicę i wlókł się do domu ociężały tak, jak i te myśli, które go osiadły ze wszystkich stron.

Pieniądz się toczył, strasznie szybko się toczył, a wydatki rosły, nieopatrzna przeszłość mściła się nieubłaganie, w sumieniu rodził się spóźniony wyrzut. Stare zobowiązania nie chciały dłużej czekać, nowych nie było na co zaciągać. Jak zmora wyrastała rata towarzystwa, którą płacił dotąd bez wysiłku, jak ostra brzytwa, za którą on, tonący, musiał bądź co bądź uchwycić, przypominał mu się las.

Tak, to będzie ostatni wysiłek, desperacki wysiłek, po którym nastąpi taki nagły i niepowstrzymany już upadek głową w dół, na złamanie karku. Gdyby jeszcze udało mu się wydrzeć im te stypendyum. Trzysta rubli rocznie, to całe utrzymanie dla chłopaka.

Łamał sobie głowę, jak to zrobić i zdecydował się oddać całą sprawę w ręce jakiemu adwokatowi. Taki to przecież i z gardzieli wydostanie. Na Nowym Świecie posłyszał, że go ktoś dogania. Odwrócił się i jakieś nieprzyjemne uczucie ścisnęło go za serce.

Biegł za nim, wyciągając już z oddala rękę, Zarubajew. (C. d. n.)

Z życia Polaków w Wiedniu.

(Koresp. N. Ref.)

— Wiedeń, 17 grudnia. —

(Poświęcenie sztandaru „Ojczyzny". — Wieczór listopadowy w „Strzesze".)

Rzadką, a właściwie dotychczas niebywałą u nas uroczystość obchodziło wczoraj wiedeńskie polskie stowarzyszenie „Ojczyzna", mianowicie uroczystość poświęcenia sztandaru, który towarzystwu ofiarował w darze prezes inżynier Szczepaniak. Sztandar bardzo piękny i okazały. Na jedwabnem czerwonem tle chorągwi znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, na drugiej biały orzeł polski. Hafty bardzo misterne, a drzewiec ozdobny. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w polskim kościele księży Zmartwychwstańców przy Rennweg. Kościół był szczelnie zapełniony członkami towarzystwa i gośćmi. Chór stowarzyszenia, kierowany przez prof. Ambrosa, wykonał podczas nabożeństwa mszę Karpińskiego.

Po skończeniu nabożeństwa, dokonał ks. Kuziński, rektor kościoła polskiego na Kahlenbergu, uroczystego poświęcenia sztandaru, po czem wygłosił dłuższą mowę w duchu patryotycznym. Chrzestni ojcowie i matki sztandaru, poczęli wbijać gwoździe. Stanęło ich aż dziesięć par, między nimi minister dla Galicyi, W. hr. Dzieduszycki, prezes Koła polskiego, D. Abrahamowicz, następnie posłowie: dr. Dulęba, Straszkiewicz, dr Głąbiński, dr Binder i dr Małachowski. W pierwszej parze matek chrzestnych widzieliśmy księżnę Maryę Lubomirską, następnie p. Abrahamowiczową, hrabinę Dzieduszycką, baronowę Gieniakowską i t. d.

Po nabożeństwie zgromadzono się na uroczyste posiedzenie w pięknej, dużej sali gmachu gremium kupieckiego przy placu Schwarcenberga. Sala zapełniła się szczelnie. Na estradzie podwyższonej stanęli chrzestni ojcowie i chrzestne matki, posłowie, jako też delegaci polskich stowarzyszeń w Wiedniu. Prezes stowarzyszenia, inżynier Szczepaniak, powitał gości i treściwie przedstawił zgromadzonym działalność i dążność stowarzyszenia. Prezes Koła polskiego, D. Abrahamowicz, składając towarzystwu życzenia przy sposobności uroczystego obchodu poświęcenia sztandaru własnego, zagrzewał szczerem słowy członków towarzystwa do pracy zbiorowej w towarzystwie na pożytek narodu. Imieniem „Biblioteki polskiej", przemawiał poseł dr Binder, imieniem „Przytuliska polskiego" poseł Straszkiewicz, a imieniem „Strzechy" dr Harajewicz.

Pomiędzy mowami przedstawiły dzieci drobne sceny patryotyczne w strojach narodowych, a sekretarz towarzystwa wypowiedział wiersz, napisany umyślnie na tę uroczystość.

Po posiedzeniu odbył się bankiet w restauracyi Brusattiego przy Schauflergasse. Oczywiście, że bez toastów się nie obeszło. Było ich nawet sporo. Kilku mówców podniosło z wielkiem uznaniem zasługi prezesa inżyniera Szczepaniaka koło rozwoju towarzystwa, które piękne ma do spełnienia zadanie na obczyźnie. Łączy ono bowiem polskich robotników i polskie robotnice głównie niższych kategoryj, a więc żywioły, które wśród obcych najłatwiej ulegają wynarodowieniu i często też schodzą na manowce etyczne. „Ojczyzna" tworzy dla nich ognisko, w którem krzepią się na duchu, ożywiają narodowo i znajdują równocześnie rozrywkę i zabawę. Lgną więc szczerem sercem do niego, w czem właśnie zasługa prezesa niezmordowanego w pracy, trudach i nie żałującego własnych nakładów.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie w „sali Schuberta", na którem prócz deklamacyi, gry na fortepianie (prof. Ambros) i gry na cytrze, odegrano też parę scen ze sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Piękną uroczystość zakończyła dobrze po północy wieczornica, na której wygłaszano mowy patryotyczne i bawiono się zarazem w najlepsze.

W „Strzesze" odbył się „wieczór listopadowy", który wypadł pod każdym względem świetnie. Rzecz o powstaniu listopadowem powiedział p. St. Fafat. Na część muzyczną złożyły się bardzo dobre siły. P. Fila odśpiewał dwie pieśni Niewiadomskiego, pan Jarecki i panna Arnoldówna grali na skrzypcach, wywołując częste oklaski, zmuszające ich do dodatków, p. Wittman produkował się z najlepszem powodzeniem na altówce, a w końcu popisywał się śpiewem nowo zawiązany chór „Strzechy".

Wiesław.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

Poranny numer „Nowej Reformy" wydaje się:

Od godziny 5 do 8 rano w ekspedycyi przy ulicy św. Anny l. 3 (parter, podwórze);

od godziny 8 rano w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej l. 10.

Numer popołudniowy „Nowej Reformy" ukazuje się obecnie znacznie wcześniej, niż przedtem, bo między godziną 4-tą a pół do 5-tej popołudniu.

Śnieżyca. Dzisiejszej nocy spadł bardzo obfity śnieg, który grubą warstwą pokrył ulice i place miasta, czyniąc aż do czasu stajania lub uprzątnięcia go, sannę możliwą, a nawet bardzo przyjemną. Naturalnie uprzątanie śniegu z gościńców i ulic trwa dosyć w wolnem tempie, a jeszcze powolniej czynią swą powinność stróże kamieniczni, którzy bynajmniej nie kwapią się z natychmiastowem zamiataniem śniegu z chodników. Równie uciążliwem jest przejście nieposypanemi ścieżkami plantacyj miejskich, które zresztą pod białym całunem śnieżnym wyglądają uroczo.

Sprawa profesora Bujwida. Komitet, wybrany na ostatnim wiecu medyków, celem zaprotestowania przeciw uchwale grona profesorskiego wydziału lekarskiego, żądającej od ministerstwa oświaty usunięcia prof. Bujwida z katedry, przygotowuje obszerny memoryał w tej sprawie, który przedłożony zostanie przez delegatów ministerstwu oświaty. Wysłannicy komitetu byli również przed kilku dniami u posła prof. dra Petelenza z prośbą o poparcie memoryału młodzieży u rządu, czem przyrzekł zająć się poseł krakowski z całą gotowością.

Po feryach świątecznych zostanie zwołany drugi wiec, na którym młodzież zastanowi się nad swem stanowiskiem. Studenci medycyny w obronie ukochanego przez siebie profesora gotowi użyć ostatecznych środków, a w razie dalszego oporu wydziału lekarskiego wstrzymać się zupełnie od uczęszczania na wykłady.

Co do dalszej fazy sprawy karnej, wytoczonej p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi przez prof. Bujwida, to, jak się dowiadujemy, obie strony wniosły już do najwyższego trybunału w Wiedniu zażalenie nieważności; mianowicie z powodu niedopuszczenia przez trybunał szeregu wniosków oskarżyciela prywatnego, oraz wadliwej stylizacyi pytań, prócz tego prof. Bujwid wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary, nałożonej na p. Klemensiewicza.

Uwięzienie bandytów. Jak to w swoim czasie donieśliśmy, dnia 29 listopada b. r. spełniono w Zakopanem zamach na mienie p. Modlińskiego, właściciela kantoru. W dniu tym przed godziną 5 po południu, gdy p. Modliński zajęty był liczeniem pieniędzy, wpadło tylnemi drzwiami do kantoru dwóch młodych ludzi, z których jeden uderzył p. Modlińskiego żelazną buksą od koła, założoną na drążek. P. Modliński nie stracił przytomności umysłu, lecz porwawszy płonącą lampę, stojącą na stole, rzucił nią w stronę napastników. Rozlana nafta na podłodze zaczęła się palić, a p. Modliński krzyczał, co spłoszyło napastników, którzy uciekli, nie dokonawszy rabunku. Przy pomocy nadbiegłych ludzi ugaszono ogień. Bandyci pozostawili na miejscu wyżej wspomniany kół i czarną czapkę z daszkiem fasonu rosyjskiego.

Miejscowa policya oraz żandarmerya natychmiast wdrożyła dochodzenia za sprawcami napadu, lecz wszelkie usiłowania tamtejszych władz bezpieczeństwa okazały się bezskuteczne, tak, że musiano się zwrócić o pomoc do dyrekcyi policyi w Krakowie, która wysłała na miejsce inspektora policyi p. Bronisława Karcza. Po długich, mozolnych badaniach, wysłannik krakowskiej policyi zdołał wpaść na trop sprawców tego zuchwałego i niebywałego dotychczas w naszych stosunkach czynu. Dalsze badanie wydało pożądany skutek, gdyż onegdaj policya aresztowała w Krakowie dwóch młodych ludzi, jako silnie podejrzanych o zbrodniczy napad. Jednym z nich jest niejaki Witold Sławomir Jurgielewicz, rodem z Ciechocinka w Królestwie Polskiem, 21 lat liczący artysta-malarz, drugim Bronisław Żebrowski, z zawodu elektrotechnik, rodem z Warszawy.

Obaj ci młodzi ludzie, aresztowani, zapierali się z początku zarzucanej im winy, w końcu jednak, znękani długotrwałem śledztwem, przyznali się, że oni istotnie dopuścili się napadu na kantor p. Modlińskiego. Jurgielewicz przyjechał przed paru tygodniami do Krakowa do swego młodszego brata, kształcącego się tutaj i zamieszkał z nim razem, Żebrowski, zamieszkawszy w Krakowie, zameldował się jako student, żadnego jednak zatrudnienia nie posiadał; obaj, jak zeznają, należeli w Królestwie polskiem do partyi „Proletaryat", i niejednokrotnie mieli do czynienia z władzami rosyjskiemi, w końcu przed prześladowaniami politycznemi zbiegli do Krakowa. Z powodu słabego zdrowia wyjechali obaj młodzieńcy do Zakopanego, gdzie, gdy Jurgielewicz nie otrzymał na czas spodziewanej z domu przesyłki pieniężnej, obaj młodzieńcy wpadli trochę z nędzy, a trochę pod wpływem zamachów w Królestwie, na pomysł dojścia do większych pieniędzy, i w tym celu wybrali kantor p. Modlińskiego, gdzie spodziewali się zabrać z kasy całą gotówkę, w kwocie około 20.000 koron.

Po napadzie, który, jak wiadomo, się nie powiódł, Jurgielewicz i Żebrowski wrócili do Krakowa, lecz tu już czuwała nad nimi policya, i, gdy poszlaki okazały się dostatecznemi, aresztowano obu młodych ludzi. Pochodzą oni ze sfery inteligencyi i czyn ich jest jednym dowodem więcej, jak obecne stosunki rozprzężenia i chaosu w Królestwie Polskiem, wpływają deprawująco na ludzi, którzy w innych okolicznościach kroczyliby zwyczajną drogą pracy i obowiązku, a tak dostali się w sferę i kategoryę zwyczajnych pospolitych bandytów.

Po śledztwie, prowadzonem przez komisarza policyi Krupińskiego, obu młodocianych bandytów odstawiono do sądu karnego.

Z uniwersytetu. P. Władysław Kazimierz Smolarski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru miejskiego. Sobotnią premierę, ostatnią przed świętami Bożego Narodzenia poświęca dyrekcya repertoarowi szekspirowskiemu. Daną będzie hulaszcza komedya „Wesołe kobiety z Windsoru". Role tytułowe objęły panie Wysocka i Słubicka, Falstaffem będzie p. Zelwerowicz. Pozostałe postacie komedyi odtworzą pp.: Grabowski (Fenton), Bronicz (sędzia Płytkosz), Leszczyński (Skrawek), Mielewski (Ford), Kosiński (Page), J. Czechowska (Anna), Jednowski (proboszcz), M. Węgrzyn (dr Cajus), Szymborski (oberżysta z „pod podwiązki"), Jurkiewiczowa (pani Fryga), Stanisławski (Sympel), Janiczówna (Pudlik), Puchalski (Randolph), J. Węgrzyn (Pistol), Miarczyński (Nym).

Z teatru ludowego. Próby z nowych jasełek p. t. „Betleem ludowe" ze współudziałem statystów i amatorów odbywają się w dalszym ciągu. Próby śpiewne z chórami prowadzi autor muzyki p. Michał Świerzyński. — „Betleem ludowe" posiada oprócz wielu pieśni ludowych i prawie większej części kolend, nadzwyczaj komiczne epizody.

„Żaby" Arystofanesa. Akademickie Kółko dramatyczne, które 10 b. m. urządziło w teatrze miejskim przedstawienie „Żab" Arystofanesa, zachęcone powodzeniem, ma zamiar sztukę tę powtórzyć w najbliższym czasie, tem bardziej, że pierwsze przedstawienie, mimo przepełnionej widowni i rozsprzedanych biletów, z powodu znacznych kosztów przyniosło tylko skromny dochód. Kółko dramatyczne otrzymało również ze Lwowa z kilku stron zaproszenie do gościnnego wystawienia „Żab" w teatrze lwowskim. O ile pertraktacye z dyrekcyą teatru lwowskiego przyniosą pożądany skutek, amatorowie dadzą przedstawienie we Lwowie w styczniu lub lutym.

Z teatru „Figliki". W środowej premierze weźmie udział prócz p. Przybyłko-Potockiej i p. Zimajer-Rapackiej, Józef Zejdowski, znany humorysta scen warszawskich. Program premiery obejmuje prócz sławnej komedyi Caillavet'a i de Flers'a „Logika serca", która z ogromnem powodzeniem była graną na najwytworniejszych scenach Francyi i Niemiec, szereg estradowych utworów, między innemi pieśni i figliki, śpiewane przez p. Rapacką i nową oracyę Marchołta, pióra Adolfa Nowaczyńskiego i rzecz o szkole przyszłości. Program ten będzie bez zmiany powtórzony w piątek i w niedzielę. Są to trzy ostatnie występy p. Maryi Przybyłko-Potockiej.

Uroczysty wieczór w szkole realnej. Staraniem uczniów klasy VI pierwszej szkoły realnej odbył się w sobotę uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, — poprzedzony rannem nabożeństwem i porankiem dla uczniów niższych klas zakładu. Na interesujący program złożyły się: chór uczniów, kwartet smyczkowy, śpiew solo, skrzypce solo, deklamacya wiersza K. Tetmajera ku czci Mickiewicza, i Żeromskiego wyimek z cyklu: „Rozdzióbią nas kruki, wrony", — ze zbiorowych zaś deklamacyj fragment (I akt) z „Na zawsze" Rydla, i z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego dwie sceny 1. Korytarz podchorążych i „W mieszkaniu Lelewela". Wszystkie powyższe produkcye, jakoteż strona dekoracyjna sceny i auli, w której wieczór się odbył, świadczyły wymownie o nieprzeciętnych zdolnościach uczniów, którzy, kierując się własną pracą i inicyatywą, zdobyli też istotnie niepowszedni sukces, czego dowodem było już piękne, samodzielnie obmyślane słowo wstępne ucznia klasy VI. p. Kaweckiego.— W myśl haseł pracy i obowiązku przemówił następnie prof. dr Flach, wskazując drogi, któremi kroczyć powinna młodzież. Korzystając z licznego udziału publiczności, rodziców i opiekunów młodzieży w tym wieczorze, dyrektor zakładu, poseł dr Petelenz, podziękowawszy tak uczniom, jakoteż ich artystycznemu kierownikowi, prof. Flachowi, za tak piękną biesiadę duchową, omówił szeroko zadanie szkoły i młodzieży, zachęcając ją, by idąc dalej drogą miłości Boga i ojczyzny, z zaufaniem i nadal do swych kierowników się zwracała, a z pewnością cel swój zawsze osiągnie.

Bal Towarzystwa ratunkowego. Wydział Towarzystwa ratunkowego uchwalił na ostatniem posiedzeniu urządzić w styczniu bal, celem zasilenia skromnych funduszów Towarzystwa.

Sanitarne sprawy miejskie. We wczorajszem popołudniowem wydaniu „Nowej Reformy" zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z sobotnich obrad komisyi sanitarnej Rady miasta. Ze względu jednak na ważność omawianych spraw, które są obrazem naszych stosunków zdrowotnych, oraz braków i potrzeb, jakie w tej dziedzinie panują, podajemy poniżej dokładne sprawozdanie, które opiewa:

Miejska komisya sanitarna odbyła w sobotę zwyczajne posiedzenie, którego znaczną część zajęła dyskusya nad stosunkami i urządzeniami sanitarnemi miejskiemi. Ze względu na znaczny obecnie w Krakowie ruch osób z zaboru rosyjskiego, gdzie do sprawy szczepienia przeciw ospie nie przywiązuje się należytej wagi, a z tego powodu ze względu na możliwość przywleczenia ospy do Krakowa, zażądał prof. Nowak dat, odnoszących się do stosunku dzieci szczepionych do nieszczepionych w mieście. Prof. Pareński przedstawił projekt zorganizowania szczepień publicznych w ten sposób, aby rodzice otrzymali wezwanie do szczepienia dziecka z podaniem terminu i miejsca szczepienia. Wnioski w przedmiocie szczepień uchwalono. W sprawie zamknięcia krypty pod kościołem Pijarów, którego domagał się prof. Nowak, udzielił wyjaśnień zastępca dyrektora urzędu budownictwa miejskiego, Świerzyński, oświadczając, że kosztorys i plany uporządkowania miejskiej kaplicy pogrzebowej na cmentarzu są gotowe, a ostateczne zamknięcie krypty będzie możliwe dopiero po dokonaniu potrzebnych zmian w tej kaplicy. Komisya oświadczyła się za zwinięciem posady miejskiej położnej i za zapewnieniem pomocy położniczej osobom ubogim w sposób, przedstawiony szczegółowo przez prof. Pareńskiego.

W dyskusyi nad urządzeniem miejskiego zakładu desinfekcyjnego, poruszonej przez prof. Poniklę, przedstawił prof. Pareński niedostatki i trudności w uzyskaniu desinfekcyi, poczem uchwaliła komisya domagać się reorganizacyi zakładu i służby desinfekcyjnej. Ze względu na rozpoczynający się sezon wprowadzania do miasta lodu z Wisły i stawisk w okolicach podmiejskich, poruszył starszy lekarz powiatowy dr Bielański ten ważny ze względu na zdrowie mieszkańców przedmiot, poczem uchwalono odnieść się do prezydyum miasta z przedstawieniem o przyspieszenie budowy chłodni i miejskiej fabryki sztucznego lodu, jako jedynego sposobu, który może usunąć niebezpieczeństwo z tej strony grożące.

Po uchwaleniu wniosku prof. Pareńskiego o wyznaczenie odpowiedniego funduszu na podróże informacyjne dla członków miejskiego urzędu zdrowia, przyjęła komisya do wiadomości przytoczone przez fizyka miejskiego daty, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w ciągu roku bieżącego. Ze względu na doniosłość tych dat, przedstawiających nader korzystne stosunki Krakowa w porównaniu z innemi miastami, uchwaliła komisya na wniosek docenta dra Seńkowskiego zażądać, aby z końcem roku przedstawiono jej litografowane sprawozdanie sanitarne roczne.

W końcu przyjęto dalsze paragrafy instrukcyi dla lekarzy miejskich, według referatu dra Schaitera a mianowicie cały rozdział, obejmujący obowiązki i zakres działania przyszłych lekarzy szkolnych.

Z miejskiego składu węgla komunikują nam, że aresztowany roznosiciel węgla Szymon Bawolski, nie jest roznosicielem miejskiego składu, lecz z prywatnego składu węgla, p. Franciszka Parizka.

Kradzież roweru. Policya aresztowała 50-letniego ślusarza bez zajęcia, Franciszka Stareczka z Mistka, który wczoraj skradł rower, wartości 100 koron, własność ucznia gimnazyalnego Edwarda Kozłowskiego.

W gimnazyum podgórskiem uczniowie obu oddziałów klasy VII wyszli w piątek i sobotę z godziny historyi powszechnej, czując się dotknięci postępowaniem profesora K. Dyrektor gimnazyum p. Kranz przyrzekł sprawę zbadać, ale równocześnie polecił uczniom w poniedziałek stawić się w klasach, w przeciwnym razie zagroził rozwiązaniem obu klas. Uczniowie usłuchali wezwania dyrektora, wobec czego 2-dniowy strajk należy uważać za ukończony.

Świadectwo moralności Michała Barana. Jak wiadomo, w procesach karnych, po zamknięciu postępowania dowodowego, przewodniczący trybunału odczytuje wszystkie akta odnoszące się do sprawy, a między innemi świadectwo stanu majątkowego i moralności obwinionego, wystawione przez zwierzchność gminy, z której podsądny pochodzi. O ile oskarżony jest wieśniakiem, takie świadectwa moralności, wystawiane im przez wójtów, a w razie ich niepiśmienności, przez pisarzy gminnych, urągają często zdrowemu sensowi, oraz wszelkiej formie gramatycznej i stylistycznej, obfitują przytem w komiczne zwroty. Przed paru dniami mianowicie, przed krakowskim trybunałem karnym toczyła się rozprawa karna przeciw włościaninowi z Zielonek, Michałowi Baranowi, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała, a odczytane świadectwo, wystawione podsądnemu przez jego zwierzchność gminną „świadectwo moralności", opiewa jak następuje:

„Zwierzchność gminna Zielonki poświadcza niniejszem, że Michał Baran, urodzony i przynależny w Zielonkach, lat 27 liczący, posiadacz 6 mórg gruntu, syn Wojciecha i Maryi, rolników, jest zaniedbałego wychowania, w młodości swojej kradł rodzicom zboże, a uzyskane pieniądze obracał na zbytkowności, ma wstręt do pracy, gdy pieniądze posiada lubi się napijać, a będąc podpity jest lekkomyślny, surowych obyczajów, porywczy do bitki, bije swoją żonę i teścia bez koniecznego powodu, a później broniąc się przed ukaraniem (który już kilka razy był sądownie karany) marnuje pieniądze dla pp. adwokatów udając w ich obronę, co z naszej strony jego ordynarne zachowanie chętnie poświadczamy.— Zielonki d. 17 listopada 1906".

Taką to ładną reputację człowieka „surowych obyczajów", marnującego pieniądze na adwokatów i bijącego żonę i teścia a bez „koniecznych powodów" uzyskał u swej zwierzchności gminnej p. Michał Baran z Zielonek.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Dzisiejszej nocy skradziono na szkodę Sebastyana Bilskiego, rzeźnika w Piaskach Wielkich ze stajni, stojącej tuż koło domu czarnego wołu o nogach białych. Niewyśledzony sprawca zakradł się do stajni około godz. 2 nad ranem; otworzywszy sobie drzwi, założone żelaznym skoblem, wołu uprowadził. Skutkiem tego, że śnieg padał przez całą noc, ślady, po których możnaby wyśledzić złodzieja, zostały zupełnie zasypane. Zawiadomiona o tem podgórska ekspozytura policyi siedzi za sprawcą tej niezwykle śmiałej kradzieży.

Na szkodę p. Thorna, zamieszkałego przy ul. Gazowej, skradziono z biurka rulon pieniędzy z kwotą 50 kor. Złodziej widząc, że biurko jest zamknięte, podważył pokrywę i pieniądze wyciągnął. Ponieważ w biurku znajdowało się około 400 koron w rulonach, które zostawiono nietknięte, jest podejrzenie, że kradzieży dopuściła się służąca u poszkodowanego, która zbiegła ze służby.

We czwartek znaleziono w sklepie Blumenkranza na Kazimierzu, pozostawione prawdopodobnie przez kogoś z kupujących, dwie sztuki jedwabnej materyi, haftowane bogato szychem i imitowanemi drogiemi kamieniami. Właściciel ich może odebrać na udowodnienie prawa własności w ekspozyturze policyi podgórskiej.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Piszą nam z Białej: W niedzielę b. m. odbyło się z budynku szkoły polskiej w Białej poufne zebranie nauczycieli i nauczycielek okręgu bialskiego w celu założenia „Ogniska miejscowego" krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Na zgromadzenie przybyło około trzydzieści osób z zawodu nauczycielskiego; zjawił się również i poseł Kubik. Zgromadzeni, wybrawszy przewodniczącym p. Bobaka, dyrektora szkoły polskiej w Białej, zastępcą przewodniczącego p. Fereka, kierownika z Kóz, a sekretarzem p. Szadę, nauczyciela w Białej, przyjęli w całości statut krajowego Związku nauczycielskiego i uchwalili założyć „Ognisko" z siedzibą w Białej. Nauczyciele miejscowych i okolicznych szkół niemieckich mają również zamiar przystąpić do ogólnej organizacyi, ale utworzą własne „Ognisko" (niemieckie) w Lipniku koło Białej. Wybory do zarządu „Ogniska" odbędą się dopiero po zatwierdzeniu statutu, a nim to nastąpi, we wszystkich sprawach, dotyczących przyszłego „Ogniska" w Białej, zwracać się należy do p. Bobaka w Białej, jako przewodniczącego komitetu.

Na niedzielnem zebraniu powzięto dwie ważne uchwały, mianowicie: 1) Zwołać w styczniu 1907 r. powiatowy wiec nauczycielstwa ludowego, oraz 2) przy wyborach i we wszystkich sprawach, dotyczących nauczycielstwa iść solidarnie w myśl uchwał ad hoc powziętych w Ognisku miejscowem. Uchwalono wreszcie, iż wszyscy członkowie mają prenumerować „Głos nauczycielstwa ludowego".

Obecny na zgromadzeniu poseł Kubik zapewnił zebranych o życzliwości ludu dla nauczycielstwa, a na zapowiedziany wiec powiatowy zgłosił własny referat p. t.: „Skąd wziąć pieniędzy na polepszenie płac nauczycielstwa ludowego?"

Z Sanoka piszą nam: Wiec powiatowy nauczycielstwa odbędzie się w Sanoku dnia 30 grudnia o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej. Na wiec zaproszono imiennie wszystkich nauczycieli powiatu sanockiego.

Wieliczka, 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady powiatowej uchwalono zlikwidowanie powiatowej Kasy pożyczkowej. Kasa od dłuższego czasu wykazywała straty i powołując się na ten motyw, zdecydowało o istnieniu Kasy. Czy zniesienie Kasy jest korzystne dla powiatu, czy brak źródła kredytu nie popchnie włościan w długi lichwiarskie, trudno dzisiaj orzec, w każdym razie Kasa, z której wypożyczano drobnemi kwotami (po 100 i 200 kor.) około 50.000 kor. rocznie, mogła jeszcze istnieć, skoro mogła prosperować. Naszem zdaniem wystarczało zbyt wygórowany procent (7½%) zniżyć, a agendy byłyby się z pewnością wzmogły, co zmniejszyłoby, względnie usunęłoby straty. Ciekawe było, że włościanie, wchodzący w skład Rady, przemawiali przeciw, a następnie głosowali za zlikwidowaniem.

Likwidacya rozpocznie się od 1 stycznia 1907 r. Następnie uchwalono dodatki powiatowe w wysokości 32% (o 1% mniej, jak poprzednio). Wreszcie udzieliła Rada subwencye: na cele fundacyi jubileuszowej 200 kor., dla szkoły ślusarskiej w Świątnikach 100 kor., Towarzystwu oświaty ludowej 100 kor., dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Wieliczce i Podgórzu 200 kor., na utrzymanie szkoły dla przemysłu cegielnianego w Podgórzu 200 kor., na cele hodowli bydła włościan w powiecie 500 kor., „Sokołowi" w Podgórzu, Wieliczce, Skawinie i Dobczycach (razem) 650 kor., na prenumeratę książek i czasopism 600 kor., na ochronki w Wieliczce, Podgórzu, Skawinie i Dębnikach 800 kor., dla ubogich uczniów w Wieliczce i bursy w Podgórzu 400 kor., na szkołę szewską w Dobczycach 450 kor., dla taniej kuchni w Podgórzu 100 kor., na dom Polski w Białej 100 kor. (które zaraz wyasygnowane i przez posła Skołyszewskiego przesłane zostały) dla biednych uczniów szkół średnich w Podgórzu 400 kor., na kościół św. Sebastyana w Wieliczce 100 kor.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zamianować obywatelami honorowymi miasta Wieliczki ministra finansów Korytowskiego i szefa sekcyjnego bar. Jorkasch-Kocha. Wykonania dyplomów podjął się artysta-malarz p. Włodzimierz Tetmajer.

W sprawie kradzieży 54.000 koron w Stanisławowie, o czem onegdaj donosiliśmy, piszą stamtąd, iż znaleziono worki, w których znajdowały się pieniądze i listy, znaleziono też weksle, obligacye i rozmaite papiery. Brak tylko gotówki. Ze Lwowa przybył do Stanisławowa do pomocy st. kom. p. Tournellemu, komisarz Saliterman.

Biała, 17 grudnia. Staraniem bialskiego Koła Pań T. S. L. odbędzie się we czwartek 20 b. m. uroczysta „Gwiazdka" dla kresowej dziatwy w szkole polskiej im. T. Kościuszki w Białej. Początek uroczystości o godzinie 2½ po południu. W Leszczynach koło Białej urządzoną będzie „Gwiazdka" w piątek 21 b. m. w godzinach popołudniowych.

Zmarli.

Ks. Stanisław Rudnicki, b. wikaryusz w Wieliczce, Kętach i Pcimiu, zmarł w Podgórzu dnia 16 b. m. w 31 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 8 rano z miejscowej kaplicy parafialnej.

Kazimiera z Żelichowskich Bierczyńska, żona urzędnika magistratu miasta Podgórza i wiceprezesa „Sokoła" podgórskiego, zmarła d. 14 b. m. Pogrzeb odbył się w niedzielę po południu przy udziale licznej publiczności.

Ze świata.

Nieudały pościg w Dąbrowie górniczej. Z Dąbrowy górniczej donoszą do „Kuryera Warszawskiego":

W nocy z poniedziałku na wtorek policya z żandarmeryą i wojskiem przybyła do domu Kotlarza, naprzeciwko fabryki Fitznera i Gampera, w celu dokonania rewizyi w jednem z mieszkań, na pierwszem piętrze, zajętem przez 4 młodzieńców. Gdy przybyli weszli do przedpokoju, młodzieńcy owi zaczęli przez drzwi strzelać z rewolwerów i, jak świadczą dziury, dali 18 strzałów. Oficer nakazał wyważyć, a gdy to uczyniono, żołnierze dali salwę karabinową do ciemnego pokoju, poczem zapalono światło, lecz okazało się, że w pokoju nikogo nie było, wszyscy bowiem lokatorowie opuścili pokój przez okno i po dachach, położonych niżej, zdołali umknąć w samej tylko bieliźnie. — Zarządzony natychmiast pościg nic dał żadnego rezultatu.

Zawieja śnieżna. Z Wiednia telefonują nam: Z prowincyi donoszą o wielkich zawiejach śnieżnych i przerwach w komunikacyi. Jak z Monachium telegrafują, spadły tam wczoraj tak olbrzymie śniegi, że dla usunięcia ich z torów kolejowych użyć musiano w samem Monachium 1.200 żołnierzy.

W sprawie polepszenia bytu urzędników przyniosły nasze depesze poranne z Wiednia szczegóły o posłuchaniu deputacyi Związku urzędników u ministra skarbu dra Korytowskiego. Jak nam z Wiednia dodatkowo telegrafują, minister oświadczył, że przedłożył już konkretne wnioski, które jednak rady ministrów niezupełnie zadowolniły. Zarządzono więc wypracowanie nowego elaboratu. Urzędnicy państwowi jeszcze przed świętami będą zawiadomieni o uchwale rady ministrów, przyczem minister przestrzegał jednak przed zbytecznemi nadziejami. O systemie całej akcyi rządu minister nic bliższego nie doniósł.

Żądania służby pocztowej. Jak to już wspomnieliśmy, służba pocztowa na wiecach, które odbyły się równocześnie we wszystkich większych miastach krajów, należących do Austryi, zagroziła bierną rezystencyą na wypadek, gdyby rząd nie chciał spełnić jej życzeń. Jeżeli zważymy, że w czasie świąt Bożego Narodzenia i około Nowego roku ogromnie jest wzmożony ruch pocztowy, to nie zadziwi nas zaniepokojenie sfer kupieckich wobec groźby pocztowców. Izba handlowa i przemysłowa w Pradze uchwaliła poczynić w tej sprawie kroki u rządu. Służba poczyniła na wiecach następujące żądania: ograniczenie prowizorycznej służby pomocników na 1 rok; płaca dzienna dla pomocniczej służby w kwocie 3 K 6 h; pobieranie tej płacy także podczas choroby i ćwiczeń wojskowych; utworzenie siedmiu stopni płac z awansem co trzy lata i z płacą 1000 koron dla I stopnia, a 1600 koron dla VII stopnia; przyznanie trzech dodatków, wliczalnych do emerytury tym służącym pocztowym, którzy na VII stopniu płacy wysłużyli 3 lata, względnie 6 lub 9; najniższa płaca dla wdów w kwocie 600 koron; podwyższenie dodatku aktywalnego wedle stosunków miejscowych, a wreszcie przyjęcia listonoszów wiejskich na etat państwowy.

Z Wiednia telefonują nam: Radca sekcyjny w ministerstwie handlu, Pachner, zapytany w sprawie ruchu wśród służby pocztowej oświadczył, że wkrótce nastąpi wliczenie dodatku służbowego do pensy ekspedyentów i podurzędników i wnet nastąpi wliczenie znacznej liczby sług tymczasowych do etatu sług tymczasowych do etatu sług rzeczywistych. Co do dodatków drożyźnianych, nie mógł p. Pachner nic pozytywnego powiedzieć, bo rokowania z ministerstwem skarbu jeszcze nie zostały ukończone. Co do biernej rezystencyi pocztowców, oświadczył Pachner, że nie może ona mieć dotkliwych następstw dla stron.

Rękopisy a poczta austryacka. Światowy związek pocztowy tak w ruchu międzynarodowym, jak w ruchu wewnętrznym każdego państwa, przyjmuje autorskie rękopisy jako drugi i wymierza od nich opłatę zniżoną jak od druków. Na rękopisie należy napisać słowa: Papier d' afaire i frankować jako druk. Wyjątkiem od reguły tej obowiązującej cały świat jest wewnętrzna taryfa Austro-Węgier. Poczta austryacka, o ile o wewnętrzny ruch się rozchodzi, nie uwzględnia rękopisów, nie zna „Papier d' afaire". Rękopis z Austryi przesłany do Austryi należy opłacać jako zwykły list. Niedorzeczność tej taryfy austryackiej okażemy najlepiej na przykładzie. Autor mieszkający n. p. w Tarnowie wysyła nowelę lub artykuł dziennikarski do Tobolska, Nowego Jorku, Pekinu lub Australii. Pisze na opasce: „Papier d' afaire" i opłaca od 50 gramów 5 halerzy. Inna rzecz jednak jeśli ten sam autor, ten sam artykuł wysyła z Tarnowa do Krakowa. Musi zapłacić za niego nie 5 lecz 20 hal. Ciekawy to zaiste kwiatek, uszczknięty na niwie naszej taryfy pocztowej.

Katastrofa kolejowa, która zdarzyła się na dworcu w Gniewinie, gdzie pociąg osobowy najechał na puste wagony, nie pociągnęła za sobą na szczęście zgubnych skutków. Odniosło rany, ale tylko lekkie, 12 podróżnych, z których część pojechała dalej, część zaś pozostała w Gniewinie, ażeby powrócić do domu. Tylko górnik Hranicka z powodu silniejszego wstrząśnienia nerwów został odstawiony do szpitala.

Zapasy atletów. W cyrku Beketowa w Wiedniu podczas dalszych zapasów Cyganiewicz walczył z Murzukiem, atletą z Tunisu. Walka po 30 minutach została uznana za nierozstrzygniętą. „Murzyn Murzuk — pisze „Zeit" — ma wielkie sympatye i publiczność cieszy się zręcznością, z jaką Murzuk broni się wobec silniejszego przeciwnika, który oczywiście nie podejmuje poważnej walki".

Śmierć uczonego. W Budapeszcie umarł dr Ignacy Acsady, członek węgierskiej Akademii umiejętności, uczony historyk, który zjednał sobie uznanie także za granicą. Acsady brał żywy udział w ruchu politycznym.

Nowy napad na listonosza. Z Lipska donoszą: Wczoraj przed południem znaleziono listonosza pieniężnego, Rübnera, nieprzytomnego na schodach jednego z domów przy ul. Mikołaja. Obie torby pieniężne były odcięte. Zabrano mu 7000 marek. Na stacyi sanitarnej stwierdzono ciężkie

rany, między temi jedną bardzo niebezpieczną. Sprawcy nie wyśledzono.

Wstrząsające widowisko w cyrku. W cyrku Schumana w Berlinie znowu rozegrała się wstrząsająca scena. Znany pogromca zwierząt Hendriksen, przyszedłszy do zdrowia po ranach, które mu niedawno zadały tygrysy, produkował się przedwczoraj znowu z grupą swoich tygrysów. Gdy popis skończył się, Hendriksen strzelił z rewolweru na znak, że tygrysy mają cofnąć się do swej klatki z otoczonej żelazną kratą areny. Wszystkie tygrysy usłuchały sygnału, z wyjątkiem jednego, który przypadł do ziemi i złożył się do skoku. Teraz powstała walka na życie i śmierć. Jak tylko tygrys przypadł do ziemi, gotując się do skoku na pogromcę, H. strzelił do niego, a wtedy rozjuszone zwierzę cofało się. Sześć razy powtórzyły się strzały, aż wreszcie brakło w rewolwerze nabojów. Bezbronnemu pogromcy próbowano podać rewolwer, ale Hendriksen nie mógł go dosięgnąć, a z miejsca ruszyć się również nie mógł, w przeciwnym bowiem razie tygrys byłby się rzucił na niego. Wreszcie jeden ze służących zdołał w sposobnej chwili otworzyć drzwi i podać Hendriksonowi rewolwer. Niestety strzał spalił i Hendriksen znowu został bezbronny. Na szczęście zdołano mu na czas podać drugi rewolwer. Pogromca strzelił w rozwartą paszczę tygrysa, który cofnął się w taki sposób, że Hendriksen zdołał dopaść drzwi i wysunąć się z ogrodzenia. Publiczność przyjęła go grzmiącemi oklaskami. Podobno policya berlińska ma zamiar zakazać dalszych popisów z tygrysami.

Proces o trzęsienie ziemi w San Francisco. Z Wiednia telefonują nam: Z powodu trzęsienia ziemi w San Francisco przyjdzie do procesu przed sądem wiedeńskim. Chodzi o to, że gdy Towarzystwa asekuracyjne angielskie wypłaciły dotkniętym katastrofą trzęsienia ziemi całą premię asekuracyjną, Towarzystwa niemieckie i wiedeńskie „Phoenix" zapłacić chciały tylko część premii. Wskutek tego wytoczono „Phoenixowi" proces o 10 milionów odszkodowania.

Humor.

Stary gracz.

Hr. Witte, szuler stary,
Który ma Janusa lice,
Już zdało się — najkompletniej
Przegrał partyę w polityce.

Gdy wpadł przy grze w konstytucyę
I małego dostał szlema,
Już myślano w całym świecie,
Że ochoty do gry nie ma.

On tymczasem znów zamierza
Przy zielonym siedzieć stole
I partnerów do gry nowej
Poszukuje w Carskiem Siole.

Wkrótce znowu jaką woltę
Zrobi na zdumienie świata,
Bo jeżeli grać zamierza,
Ma widocznie w rękach atout.

Ze stowarzyszeń.

Z klubu cytrzystów. Onegdaj wieczorem w lokalu Towarzystwa cytrzystów i mandolinistów przy ulicy Floryańskiej odbył się wieczorek towarzyski, połączony z popisem członków i uczniów konserwatoryum muzycznego Towarzystwa. Wieczorek rozpoczął się marszem i serenadą układu G. Senowskiego, które wykonane zostały przez ensemble cytrzystów i mandolinistów z towarzyszeniem gitary i bardo. Kwartet cytrowy (pp. Rotter, Senowski, Stach i Trzebicki), za odegranie poloneza z opery „Hrabiny" zyskał huczne oklaski, przedewszystkiem zaś podobał się duet (pp. Stach i Trzebicki) popisujący się kilku melodyjnemi utworami. Program wieczorku uzupełniła uczuciowa i żywa deklamacya panny Janikowskiej, artystki teatru miejskiego, oraz pomysłowe monologi i śpiewy humorystyczne p. Senowskiego, artysty teatru miejskiego. W wieczorku wziął udział cały wydział i członkowie Towarzystwa z prezesem drem Tomasikiem na czele, oraz zaproszeni goście.

Klub cytrzystów rozwija się bardzo pomyślnie, liczy przeszło 80 członków a utrzymuje również konserwatoryum gry na cytrze i mandolinie, prowadzone pod kierownictwem pp. Stacha i Senowskiego, w którem pobiera naukę 24 uczniów.

Wioślarze krakowscy. Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego odbył w sobotę 15 bm, o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła" walne zgromadzenie swych członków. Przewodniczył prezes oddziału p. Marceli Fischer, który zdał sprawę z rocznego ruchu Towarzystwa. Oddział liczył członków około pięćdziesięciu, przeważnie ze sfer młodzieży akademickiej. Ruch sportowy był w ubiegłym sezonie bardzo ożywiony: odbyto kilkadziesiąt wycieczek, w tem około 40 zbiorowych. Z najdalszych wymienić należy wycieczki do Niepołomic i dwie do Skawiny. Kilka wycieczek odbyto w nocy. Największą ilość kilometrów na łodzi przebyli pp. Süsskind Henryk (przeszło 2000 klm.), dalej Lesiecki Włodzimierz, Rotter Józef i Sośnicki Feliks. Stan finansowy wykazuje nieznaczną nadwyżkę.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusya nad sposobami rozwoju oddziału. Liczni mowcy wykazywali, że sport wioślarski jest bezsprzecznie najzdrowszy ze wszystkich, bo odbywa się bez kurzu na wodzie, a umożliwia równomierny rozwój całego ciała, wystawionego zawsze na działanie światła i ciepła słonecznego. Wyrażono też żal, że w Krakowie tak pożytecznemu sportowi oddaje się względnie mało osób, gdy gdzieindziej, np. w Warszawie, Tow. wioślarskie liczy z górą 600 członków. Postanowiono też rozwinąć jak najszerszą agitacyę wśród szerokiej publiczności, celem zjednywania nowych członków. Sprawa wyborów z powodu spóźnionej pory, spadła z porządku dziennego, a dalszy ciąg walnego zgromadzenia odroczono do 2 stycznia.

Z Towarzyszenia „Samopomoc" dla wychodźców z zaboru rosyjskiego. Walne zgromadzenie odbędzie się 19 b. m. w „Spójni" (Grodzka 43) o godz. 4 po południu.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował prowadzącego księgi gruntowe w Krakowie Ludwika Radwańskiego dyrektorem urzędu ksiąg gruntowych w sądzie krajowym w Krakowie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałów kancelaryjnych Karola Majewskiego w Tarnowie i Adama Wanickiego w Krakowie prowadzącymi księgi gruntowe w sądzie krajowym w Krakowie.

Asystent pocztowy Bolesław Jaworski przeniesiony z Gorlic do Lwowa, a Wilhelm Müldner z Bośni do Szczakowej.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowani: Ks. Józef Sowiński, misyonarz, katechetą pomocniczym w V gimnazyum w Krakowie; ks. Jan Krzeszowski, wikaryusz w Makowie, administratorem tamże; ks. Jan Surowiak, administrator in spirit. w Głogoczowie, administratorem tamże. Przeznaczeni: O. Leopold Markefka i O. Józef Mieloch, kapłani Tow. Jezusowego, do Białej, do pomocy duchowieństwu parafialnemu. Konkurs na probostwa w Makowie i Głogoczowie rozpisano z terminem do 15 stycznia.

Składki. Dla biednej rodziny J. Pawlika złożyli: M. i S. Fabiańskie 5 K, B. B. 3 K, zarząd dóbr Woli Justowskiej, z grzywny, 10 K, E. L. 1 K, Z. R. 1 K, L. B. 4 K, prof. B. 2 K 80 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We środę: Dr Seweryn Krzemieniewski: „Bakterye w rolnictwie".

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Nadzieja".
We czwartek: „Moralność pani Dulskiej".
W sobotę: „Wesołe kobiety z Windsoru".
W niedzielę po południu: „Amfitryo"; wieczór: „Wesołe kobiety z Windsoru".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Nitouche" (benefis p. Kalinowskiej).
W sobotę: „Betleem ludowe".
W niedzielę po południu loterya gospodarcza; wieczór: „Betleem ludowe".

Repertoar teatru „Figliki".
We środę: „Logika serca" i „Figliki" (występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej).

Z kalendarza. We środę 19 grudnia: Tymoteusza, Urbabana i Fausty; we czwartek 20 grudnia: Juliusza i Eugeniusza; w piątek 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna.

Wschód słońca 19 grudnia o godzinie 7 minut 36; zachód o godz. 3 min. 37; długość dnia 8 godz. m. 1.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 grudnia termometr doszedł od — 8·8 do — 0·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 16 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 7[illegible]3 mm., termometru — 3·8 C.; wiatr półn.-zachodni.

Dział ekonomiczny.

✕ **W sprawie noweli przemysłowej.** We Lwowie odbyło się onegdaj w sali „Gwiazdy" zgromadzenie rękodzielników w sprawie reformy ustawy przemysłowej. Przewodniczył p. Walichiewicz, referat wygłosił poseł Małachowski. Wobec tego, że projekt nowej ustawy ogólnie już jest znany, mowca omówił obszerniej tylko te postanowienia, co do których panuje niezgodność zapatrywań. Są to może najważniejsze sprawy, a to sprawa uzdolnienia w handlu, prawa produkowania przyrządów pomocniczych i brania miary.

W dyskusyi zabierali głos pp. Getritz, Fedunio, Duda, Ohly, Baum, Kurczyński, Wenzel, Korosteński i inni. Uchwalono następnie rezolucye: 1) Zgromadzenie uprasza posła, aby bronił noweli przemysłowej i starał się o dojście jej do skutku w takiem brzmieniu, jakiego żądał pos. Pacher. 2) Należy udać się do Izb handlowych o poparcie ustawy przemysłowej. 3) Domagać się, aby przed uzyskaniem karty przemysłowej nie wolno było wykonywać przemysłu, chyba, gdyby władza do dni 14 nie dała odpowiedzi. 4) Aby § 38a utrzymać w mocy, w brzmieniu już uchwalonem. 5) Gdyby się nie dało całej ustawy wskutek zmian w Izbie panów przeprowadzić tak, jak uchwaliła Izba posłów, należy dołożyć starań, aby przeszła przynajmniej w tej stylizacyi, jaką wypracowała stała komisya Izby posłów.

✕ **Podwyższenie stopy procentowej.** Z Berlina telegrafują: Oczekują na dziś dalszego podwyższenia stopy procentowej, z powodu czego oficyalna stopa procentowa wynosiłaby 7% (dotąd 6).

Budapeszt, 18 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 14·86 do 14·88; żyto na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 15·48 do 15·50; owies na październik —·— do —·—; na kwiecień 13·18 do 13·20; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 14·96 do 14·98; na maj 10·30 do 10·32; rzepak na sierpień 26·60 do 26·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 grudnia.

Zajście podczas imatrykulacyi. W numerze rannym donieśliśmy o zajściu, jakie wywołała młodzież ruska podczas wczorajszej imatrykulacyi w uniwersytecie lwowskim. Doniesienie to uzupełniamy następującemi szczegółami:

Po odczytaniu po polsku roty przyrzeczenia, przemówił po rosyjsku jeden ze studentów moskalofilów, oświadczając, że studenci „starorusey" solidaryzują się z akcyą „ukraińców". Następnie przemówił student „ukrainiec". Przemówienie to wywołało wśród młodzieży polskiej oburzenie, a rektora spowodowało, że zapytał mowcę o nazwisko, a gdy ten nie odpowiadał, zwrócił się do niego:

— Obywatelu-akademiku, skoro miałeś odwagę to powiedzieć, miejże odwagę również podać swoje nazwisko.

Nastało milczenie i dopiero po dłuższej chwili akademik ów oświadczył, że nazywa się „Jarosław Budzański". Studenci ruscy, śpiewając „Ne pora", opuścili następnie uniwersytet, poczem dalsza imatrykulacya odbyła się spokojnie.

Z politechniki. Na walnem zgromadzeniu Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wybrani zostali pp.: Świętochowski Ryszard przewodniczącym, Nowakowski Leon zast. przew., Grzybowski Henryk skarbnikiem, Adamowicz Maryan bibliotekarzem, Pisarski Adolf sekretarzem; wydziałowymi Sawicki Teodor, Bohuszewicz Zygmunt, Turyn Filip, Fabierkiewicz Zbigniew, Brzostowski Kazimierz, Hollender Henryk, Dziekoński Włodzimierz, Przelaskowski Karol, Sipajłło Bolesław, Włodkowicz Henryk; do komisyi lustracyjnej zostali wybrani pp.: Ostrowski Władysław, Milan Franciszek, Kania Józef, Struszkiewicz Jerzy, Krasnopolski Otton, Murzynowski Ezechiel, Plinkiewicz Bronisław, Porajski Stefan, Sommer Karol. Kuratorem Towarzystwa jest prof. Placyt Dziwiński.

Wypadek. Profesor fizyologii w uniwersytecie lwowskim, dr Beck, uległ onegdaj przykremu wypadkowi. Oto gdy profesor przybliżył się do świeżo naładowanych akumulatorów, nastąpił wybuch — a kawał oderwanego metalu ugodził go w oko. Na pomoc zranionemu pospieszył natychmiast obecny w klinice profesor dr Machek, który zaopatrzył zranione oko. Wedle jego orzeczenia, nie grozi prof. Beckowi żadne niebezpieczeństwo.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Królowa Tatr".
We czwartek: „Ewangelimann" (występ Al. Bandrowskiego).
W piątek: „Królowa Tatr".
W sobotę po południu: „Tamten"; wieczór: „Ewangelimann" (występ A. Bandrowskiego).
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Eugeniusz Onegin".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 grudnia).

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Aresztowano tutaj redaktora „Robotnika", tudzież lekarza Reysmana, a nadto syna i córkę dra Zygmunta Heringa.

Przed wyborami.

Wilno. Ogólne zebranie prawyborców rosyjskich uznało niemożność przeprowadzenia swojego kandydata do Dumy, skutkiem zbyt małej liczby głosów, dlatego więc postanowiono przystąpić do bloku z Polakami, oraz porozumieć się z żydami i Litwinami.

Zamach na marszałka szlachty.

Smoleńsk. Dokonano tu zamachu na życie gubernialnego marszałka szlachty, księcia Drussowa. Jakiś człowiek wyszedł na spotkanie księcia z drzwi klubu szlacheckiego do wielce przepełniozego przez publiczność ogrodu miejskiego, i strzelił trzykrotnie. Książę, poślizgnąwszy się, upadł, i w ten sposób wyszedł z tej przygody bez szwanku, a nieznany sprawca zamachu zdążył uciec.

Odkrycie arsenałów rewolucyjnych.

Moskwa. Policya natrafiwszy na ślad wielkich organizacyj rewolucyjnych, które przygotowywały się do wywołania powstania, urządziła szereg wielkich rewizyj, które dały bardzo obfity plon. Wyjednawszy stosowne pozwolenie u odnośnych władz, policya przeprowadziła również rewizye w wyższych zakładach naukowych. Szczególniej ściśle zrewidowano bibliotekę uniwersytecką, instytut wschodnich języków i kilka innych instytucyj naukowych i we wszystkich znaleziono całe składy bomb, elektrycznych zapałów dynamitu i innych materyałów wybuchowych. Także w wyższej szkole rolniczej przeprowadzona rewizya dała podobne rezultaty. Wskutek tych wszystkich rewizyj aresztowano wielu członków organizacyj rewolucyjnych, a wśród nich bardzo wielu studentów uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych.

Październikowcy.

Moskwa. (Tel. Ag. pet.) Na zgromadzeniu partyi październikowców, Beliajew podał do wiadomości, że na posiedzeniu kadetów wiadomość o zamachu na admirała Dubasowa, przyjęto owacyjnie. Na wniosek Beliajewa, zgromadzenie jednogłośnie wyraziło uznanie z powodu tej zbrodni.

Polityka uspokojenia.

Moskwa. (Tel. Ag. Ros.). Wszystkie więzienia są tak przepełnione, że dopóki nie będą wysłane na Syberyę partye wygnańców, nie można przyjmować nowych transportów więźniów. Wysyłka wygnańców dokonana zostanie w tych dniach.

Witte wrogiem tronu.

Petersburg. Saratowski „Związek narodu rosyjskiego", jak donosi „Siegodnia", wysłał do Carskiego Sioła telegram z prośbą o wypędzenie z Rosyi hr. Wittego, jako największego wroga tronu i narodu rosyjskiego.

Z Rady państwa.

W końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej pos. Hanisch zapytał prezydenta, czy jest prawdą, że czeskim radykałom uczyniono narodowe koncesye co do mianowania urzędników czeskich, za cofnięcie wniosków naglących. Jeżeli byłoby to prawdą, to Wszechniemcy rozpoczną energiczną walkę i ewentualnie przeniosą ją do Sejmu czeskiego w Pradze.

Wice-prezydent Zaczek oświadczył, że o takich rzekomych koncesyach nic mu nie wiadomo.

Pos. Heilinger przypominał oficyalny komentarz o przyznaniu dodatku drożyźnianego urzędnikom i o zapowiedzianem przedłożeniu rządowem. Zapytuje się przewodniczącego komisyi budżetowej, czy mu wiadomem, czy tego rodzaju rokowania się toczą w ministerstwie skarbu i czy nowe przedłożenie zostanie na czas wniesione, aby jeszcze w tej sesyi Izby było załatwione.

Pos. Fresl wskazał na smutne położenie służby pocztowej, wymagające uwzględnienia słusznych ich życzeń. Mowca prosi, aby prezydent zwrócił się do ministra handlu z zapytaniem, czy chce te życzenia uwzględnić, aby nie przyszło do biernego oporu.

Wice-prezydent Zaczek, przyrzekł ministra handlu zawiadomić o tem zapytaniu.

Przedłożony przez ministra sprawiedliwości projekt ustawy o wykonywaniu sądownictwa przy wyższych sądach krajowych i Najwyższym trybunale, zawiera znaczne zmiany w ich organizacyi i dąży do zmniejszenia senatów i ułatwienia pracy tym sądom.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 18 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłosili wnioski nagłe: Pommer, Klofacz, Klumpar i tow. w sprawie obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej co do uregulowania stanowiska i płac pomocników kancelaryjnych i pomocniczych funkcyonaryuszów kancelaryjnych; Kathrein i tow. o przystąpienie do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Interpelacye zgłosili: Kramarz do prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości w sprawie mianowania przez gminę w Budziejowicach obywateli honorowych w celach wyborczych. Interpelanci zapytują, czy rząd gotów jest rozwiązać Radę gminną w Budziejowicach, która już od lat 8 w tym samym pozostaje składzie, a nadto dopuściła się nadużycia ustawy w celach wyborczych; Krempa interpeluje ministra obrony krajowej w sprawie asenterowania kaleki do 40 p. p. w Rzeszowie i ministra skarbu w sprawie przeciążenia uprawiających rolę ogólnym podatkiem zarobkowym.

Przystąpiono następnie do obrad nad wnioskiem nagłym Pommera, Klofacza i Klumpara.

Pommer, uzasadniając nagłość swego wniosku, zarzuca rządowi, że zapomniał lekkomyślnie o powziętej przed pięciu jeszcze laty uchwale Izby posłów w sprawie pomocników kancelaryjnych. Wypracowany projekt ustawy spoczywa w Izbie panów, która teraz zajmuje się kwestyą plurarności i numerus clausus, a zupełnie się nie troszczy o los pomocników kancelaryjnych. Rozporządzenie rządu co do pomocników kanc. nie odpowiada zupełnie życzeniom stron interesowanych, dlatego mowca poleca uchwalenie nagłości swego wniosku.

Resel uważa za rzecz wykluczoną, aby obecna Izba dokonała ustawowego uregulowania stosunków służbowych i płac pomocników kancelaryjnych. Mowca zarzuca rządowi, że nie dotrzymuje swych obietnic i wskazuje na panującą dziś drożyznę, w której to sprawie rząd sam ponosi winę, albowiem wypracował taryfę ciową, która jedynie ma na celu ochronę krajowych producentów. Wynika tedy dla rządu obowiązek podwyższenia dochodów pomocników kancelaryjnych. Złe położenie tej klasy urzędniczej pogarsza jeszcze pierwszeństwo, jakiem rozporządzają wojskowi certyfikatyści. Mowca domaga się, aby rząd nie dopuścił do podobnego pertraktowania pomocników kancelaryjnych, jak to się stało ze służbą pocztową i żąda, aby pomocnikom przyznać na razie dodatek, a definitywne uregulowanie ich płac pozostawić przyszłemu parlamentowi, który wyjdzie z powszechnego prawa głosowania.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koła polskie na poufnej naradzie w sprawie prowizoryum budżetowego uchwaliło delegować jako mówców do tej sprawy na plenum Izby prezesa Abrahamowicza i posłów Głąbińskiego, Starzyńskiego i Petelenza.

Kolej Jasło-Konieczna.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rozdano w druku zgłoszony wczoraj projekt rządowy w sprawie budowy kolei Jasło-Konieczna. Koszta budowy nie są jeszcze dokładnie zaznaczone w projekcie, rząd oblicza je jednak na 7,100.000 koron.

W artykule drugim przedłożenia rząd domaga się wstawienia do budżetu na rok 1907 sumy 180.000 koron, jako pierwszej raty.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Co do kalendarza parlamentarnego donoszą dzisiejsze dzienniki poranne:

Delegacye zbiorą się w Budapeszcie prawdopodobnie już 2 stycznia i ukończą swe obrady do 6 stycznia, tak że Izba posłów będzie się mogła zebrać 7 stycznia i obradować już nieprzerwanie do końca kadencyi.

Porozumienie czesko-niemieckie.

Praga. Z okazyi zapowiedzianego przybycia cesarza do Czech i Pragi organ realistów „Cas", zaleca podjęcie akcyi w celu doprowadzenia do porozumienia czesko-niemieckiego.

Z subkomitetu dla spraw żeglugi.

Wiedeń. Subkomitet komisyi budżetowej dla sprawy żeglugi obradował pod przewodnictwem pos. Schwegla. Toczyła się dyskusya nad szczegółami ustawy o popieranie marynarki. Jutro rano dalszy ciąg obrad.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

(z dnia 18 grudnia.

Wiedeń. Namiestnik hr. Potocki przybył tu dzisiaj rano ze Lwowa.

Deputacya kolejarzy galicyjskich w Wiedniu.

Wiedeń. Deputacya kolejarzy galicyjskich w Wiedniu wręczyła dziś ministrowi Derschatcie petycyę w sprawie dodatku drożyźnianego i polepszenia bytu. Szczególniej podniesiono w petycyi opłakane stosunki finansowe kolejarzy w Krakowie, Lwowie i Podgórzu.

Minister przyrzekł, że już w przyszłym roku rząd przystąpi do budowy domków dla kolejarzy, a to w myśl ich żądań, w pobliżu budynków stacyjnych.

Co do dodatków drożyźnianych i dalszych żądań nie poczynił minister żadnych obietnic.

Bierny opór na poczcie.

Praga. Na zebraniu mężów zaufania służby pocztowej postanowiono wobec nieprzychylnej odpowiedzi dyrektora poczty czeskiej na żądania służby, specyalnie zaś na 20-procentowe podniesienie dodatku aktywalnego i drożyźnianego, z dniem 20 b. m. rozpocząć bierny opór. Na tem samem zebraniu odczytano także pismo organizacyi kolejowej z doniesieniem, że organizacya ta będzie popierała bierny opór na ambulansach pocztowych. Zebrani pismo to przyjęli oklaskami. Uchwalono nadto zakomunikować natychmiast telegraficznie zapadłą uchwałę Izbie posłów i ministrowi handlu. Związek kupców praskich wysłał ze swej strony przedstawiciela swego do Wiednia, gdzie ma on interweniować w ministerstwie handlu na rzecz spełnienia żądań służby pocztowej.

Komisye ugodowe.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Komisye ugodowe zbiorą się 19 b. m. w Wiedniu na dwudniową konferencyę.

Przeznaczenie pałacu arcybiskupiego.

Paryż. Jak słychać, nowo utworzone ministerstwo pracy będzie umieszczone w pałacu arcybiskupim, który opuścił kardynał Richard.

Paryż. Zarządzenie, że dawny pałac arcybiskupi ma być zamieniony na siedzibę mini-ministeryum pracy wywołuje wielkie wzburzenie w kołach katolickich i klerykalnych.

Prasa konserwatywna przypomina najświetniejsze dziejowe chwile, których pałac ten był świadkiem i piętnuje nieposzanowanie wielkich tradycyj rodowych, przez wyznaczenie tam pomieszkania socyalistycznemu ministrowi Vivianiemu.

Protektorat Francyi nad katolikami na Wschodzie.

Wiedeń. Wedle doniesienia „N. Fr. Presse", pogłoska o tem, jakoby stolica apostolska miała odpowiedzieć na wprowadzenie w życie ustawy kościelnej przez rząd francuski odebraniem Francyi protektoratu nad katolikami na Wschodzie, określono w Watykanie jako nieuzasadnioną.

Traktaty handlowe.

Berlin. Donoszą, jako o rzeczy pewnej, że prowizoryczne traktaty handlowe [illegible] będą odnowione.

[illegible] zdrowia króla rumuńskiego.

Bukareszt. Wedle urzędowego biuletynu, podpisanego przez profesora Nordaua z Wiednia i dra Tiodoriego, stan zdrowia króla rumuńskiego po czterotygodniowem leczeniu w łóżku, poprawił się tak znacznie, że jest wszelka nadzieja zupełnego jego powrotu do zdrowia. Samopoczucie polepszyło się bardzo znacznie. Na wadze przybrał król o kilka kilogramów. Akcya serca normalna.

Sytuacya w Maroko.

Londyn. Wedle relacyi korespondenta „Timesa" z Tangeru sytuacya w Maroko jest bardzo groźna. Panuje tam całkowita anarchia i rozprzężenie, a ludność ogarnęła panika tak wielka, że w Tangerze ludność obawia się wychodzić na targi miejskie. Rajzula obawia się nadchodzącego z wojskiem szeryfa, a szeryf znowu ze swej strony obawia się Rajzulego.

Demonstracya kobiet.

Londyn. Wczoraj wieczorem udało się ponownie kilkunastu kobietom dotrzeć do wnętrza hali Izby niższej. Policya usunęła kobiety zanim jeszcze zdołały urządzić zamierzoną demonstracyę na korzyść prawa głosowania dla kobiet.

Londyn. Wczoraj około godziny 9-tej wieczorem, grupa zaciekłych feministek, walczących o prawa polityczne dla kobiet, usiłowało wejść do gmachu opery, aby do zebranej publiczności wygłosić mowy agitacyjne. Policya nie chciała agitatorek wpuścić do wnętrza gmachu, ponieważ te ostatnie stawiły czynny opór, przeto 11 z nich aresztowano. Na policyi okazało się, że wszystkie one pochodziły z prowincyi i przyjechały do Londynu umyślnie w celu urządzenia demonstracyi. Nazwisk urzędnikowi policyjnemu podać nie chciały, natomiast zaś złożyły kaucyę na podstawie której wypuszczono je na wolność. Dziś mają awanturnicze feministki stanąć przed sądem policyjnym.

Choroba szacha.

Londyn. „D. Mail" donosi z Teheranu: Śmierci szacha spodziewają się lada chwila. Wobec możliwości rozruchów, zmobilizowano całą załogę i zaopatrzono ją w ostrą broń. Następca tronu przybył tu.

Orędzia Roosevelta.

Waszyngton. Prezydent Rosevelt wręczył wczoraj kongresowi trzy specyalne orędzia. Dotyczą one i włości państwowych i umożliwieni oficerom marynarki szybszego awansu. Trzecie orędzie zawiera sprawozdanie Roosevelta o podróży do Panamy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do części nakładu niniejszego numeru dołączony jest **cennik księgarni S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, obejmujący bardzo wiele dzieł rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·70. Renta majowa 99·20. Renta [illegible] węgierska 95·70. Akcye austr. zakł. kred. [illegible] Akcye węg. zakł. kred. 828 —. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 575·50. Akcye Bankvereinu 560·50. Akcye Landerbanku 459 —. Akcye kolei państwowych 679 —. Lombardy 176·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 568·25. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 630 —. Rima-Muranyi 572 —. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2702 —. Losy tureckie 162·50. Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 216 —. Tow. dyskontowe 184·75.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 18 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% " " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoh.	98 25	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 25	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 60	98 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 60	98 60
4% " miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4% " kolejowe	97 25	98 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	91 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	570 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —

Praktyczne piękne rzeczy

ze szkła, porcelany, meble, obrazy, lampy i t. d., oraz papuga b. piękna, obłaskawiona, do sprzedania, ulica Ogrodowa 8, I p., — 5534 1 3

Najlepszy i najtańszy środek do pielęgnowania włosów

Proszek Shampoon

z czarną głową.

Perfumy prawdziwe francuskie na wagę.

Wyborne **Mydła** kwiatowe, karton zawierający **6** sztuk 1 koronę 10 hal.

polecają 5483 1 3

REIM i SPÓŁKA, Kraków.

Poleca na święta

wina węgierskie, austryackie, reńskie i francuskie handel towarów kolonialnych, delikatesów i win pod firmą 5119 1 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za prawdziwość pochodzenia ręczy się.

!Bardzo ważne!

Dla Pań Gospodyń

Drożdże prasowane

Czysto spirytusowe z najpierwszych i najlepszych fabryk w Europie Pp. Ad. Ig. Mautnera & Syną w Wiedniu, przychodzą co dzień świeże przez cały rok bez wyjątku. Od r. 1860 główny skład na Galicyę - 5531 1 2

JAN NAGEL

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 11.

Tenże handel poleca również świeże śliwki, powidła, figi, daktyle, masło orzechowe, ogórki i kapustę kiszoną — wódki, wina, koniaki, śliwowicę, oraz wszelkie inne towary.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

5282 173 0

Roboty ręczne.

Pracownia i magazyn robót ręcznych, poleca robótki ręczne jako też wszelkie potrzebne do tego przybory.

Ernestyna Kohn

Floryańska 15, I piętro.

5108 10 12

Bryndzę krajową!

z Alp czarnogórskich przewyższającą swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca jako nowość w beczułkach 5-cio klg. za K 6·20 franko.

Masło krowie

kil. K 2·— franko.

Grzybki suszone

tegoroczne, tylko białe główki klg. K 7·— loco Kossów, za pobraniem Pierwsza Krajowa fabryka owczej bryndzy i dom wywozu produktów krajowych

Kellnera w Kossowie

obok Kołomyi. 5522 1 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **5 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty**. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 5136 21 25

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr. 1·20
Z 2 dzwonkami	„ 1·50
Świecący w nocy	„ 1·60
Wyrób J.	„ 2·—
Kolejowy W.	„ 2·50
Z przyrządem muzycznym	„ 4·25

8-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4592 9 0

Najinteligentniejsze

najstosowniejsze i najpiękniejsze upominki na Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok, dla narzeczonych, przyjaciół, znajomych:

I. Arcydzieła „Muzeum Luvru“ 216 arcydzieł malarskich, szkoły włoskiej, francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, angielskiej i t. d. Wydanie Ad. Kaczurby, wspaniałe w ozdobnej oprawie z objaśnieniami. — **Cena tyko 5 koron.**

II. Pochód na Sybir arcydzieło Grottgera, obraz prawie metrowej wielkości, ozdoba każdego polskiego domu, heliograwura (sztych trawiony). Wydanie wspaniałe Ad. Kaczurby. — **Cena tylko 4 korony.**

III. Lituania arcydzieło Grottgera, 6 obrazów w wielkiem formacie, odpowiedni do ram, najpiękniejsza ozdoba ścian w polskim domu. Wydanie Ad. Kaczurby, bardzo piękne. — **Cena całego dzieła tylko 5 koron.**

Do nabycia w Księgarni „Spółki wydawniczej“, Pałac Spiski, - Rynek w Krakowie. 5453 3 3

NA DRZEWKO

największy wybór cukrów, pierników i t. p. podarków, poleca 5422 6 0

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. 4850 31 0

Rydze kiszone po 4 kor., marynowane po kor. 4·20 w baryłeczkach 5 kil. opłatnie. Masło kuchenne, bardzo dobre, codziennie świeże kor. po 9·30 za 5 kl. brutto. Bryndzę karpacką, łagodną po kor. 4·30 za 5 kl. brutto opłatnie. Grzybki suszone, samo główki po 7 kor. za 1 kl. wysyła **W. Koźmik w Kossowie.** 5489 3 5

Korzystna sposobność!

Z powodu nadwątlonego zdrowia właściciela, są dwie dwupiętrowe kamienice, położone przy bardzo ludnej ulicy w Bielsku, pod dobremi warunkami **tanio do sprzedania**. Wiadomość w Krakowie, u p. Prokopa, Podzamcze 2, II piętro. 5340 4 5

Koncesyonowane Przedsiębiorstwo Wiertniczo - Studniarskie

St. Albińskiego

długoletniego nadsztygara górniczego

Zwierzyniec l. 88, pod Krakowem,

podejmuje się wszystkich robót studniarsko-wiertniczych. Wykonuje studnie kopane, wiercone, murowane, strzelane i szyby. Posiada koncesyę na używanie materyałów wybuchowych. Na życzenie przedkłada kosztorysy. 5433 2 3

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 4496 26 0

ZUPEŁNA NOWOŚĆ!

Ważne dla Pań

NACZYNIA EMALIOWANE cloudy HERKULES cloudy

są najtańsze i najtrwalsze w użyciu.

Wyłączny skład fabr. utrzymuje

ALFONS MENŠIK

Nowo-otworzony HANDEL ŻELAZA w Krakowie ulica Floryańska L. 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej) 4656 20 20

tudzież po cenach nader przystęp. wszelkie przybory domowe i kuchenne. Naczynia „Sphinks. Okucia budowl. i do mebli. Narzędzia dla wszelkich gałęzi rękodzieła.

Specyalność: Kompletne wyprawy kuchenne.

Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych



dopóki się nie przekona **u mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach,** jakoto: meble blaszane wzorowej konstrukcyi, lustra, wózki dziecięce i stołeczki reformowane. Wielki wybór dywanów, portyer, chodników, kap na łóżka, firanek koronkowych i stor aplikacyjnych, kołder watowanych, kocyków i t. p.

Zarazem polecam mój skład Singera maszyn do szycia i do haftu. **Okazya:** maszyna Singera nożna do szycia wraz z pudełkiem i wszelkiemi przyborami, cicho i lekko szyjąca,

z p. tylko za 29 złr. — Gwarancya 5 lat.

Cenniki illustrowane wysyła darmo i opłatnie.

Arnold Fallek,

Kraków, ul. Grodzka L. 35.

Filia Podgórze, Rynek główny.

Każdy kupujący otrzyma lusterko i elegancki kalendarz na rok 1907. 5339 4 10

Najprzyjemniejsze podarki

na Gwiazdkę i Nowy Rok

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trèfle du Japon, Fiołki parmeńskie.

Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.

Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i dokumenta.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 5147 11 12

Pudry i mydła toaletowe znakomite

poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20.

Wodociągi, Łaźnie, Pralnie, Pompy,

urządzenia kąpielowe, łazienki, klozety, kanalizacye, wykonuje fachowo, praktycznie i tanio:

Julian Tokar

Biuro Techniczno-Instalacyjne. — Kraków, św. Jana 10. — Telefon Nr 574.

Najlepsze referencye. 4896 5 0 Kosztorysy bezpłatnie.

C. i k. dostawcy nadwornego

Haya Haya

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 hal.

mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 5283 32 52

Tysiące podziękowań!! **Ostrzega się przed naśladownictwami!!**

W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA“ **pudru antyseptycznego. mydła hygienicznego** Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, ces. i król. dostawca nadworny **we Lwowie.**

Nowo otworzony Skład Płócien Czeskich

Jan Serafin

Kraków, ulica św. Jana l. 10, naprzeciw klasztoru św. Jana.

Poleca wyborowe płótna, płócienka, ręczniki, szyrtyngi, dymki, drelichy, Prześcieradła bez szwu, stołowa bielizna, barchany różne i niciane koronki. Przyjmuje wszelką bieliznę do szycia i znaczenia. 5450 3 4

Na ✳ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Makaty Buczackie,
Kilimy stylowe,
Portyery,
Serwety mohairowe.

5102 4 0



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 4560 11 22

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zamiast **TRANU** dla dzieci i dorosłych poleca się

JECOROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczone prawnie w Austryi i Rosyi. Każdy flakon zaopatrzony czerwonym podpisem **„A. Bukowski“.** Nabywać można w aptekach. **Skład główny:** „Apotheke zum heilig. Geist“, Operngasse 16, Wien I. Korespondencya polska. **Miejsce** fabrykacyi: **Warszawa, ul. Marszałkowska 54.** 4816 11 15

RYDZE

marynowane w occie wysyła w pięcio kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron **Kellnera** dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya). 5509 2 4

OZYASZ HERBST

Starowiślna 16,

filia: ul. Mikołajska 6,

poleca swój obfity

SKŁAD MEBLI

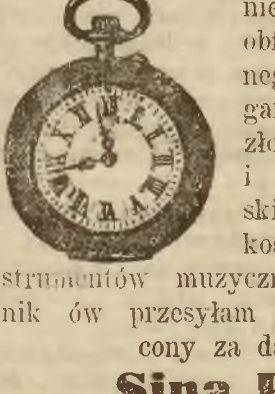
we wszystkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnymi warunkami. 4937 10 10

Interes wyszynkowo śniadankowy dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy do sprzedania.

Zgłoszenia: **N. K.** poste restante **Kraków.** 5211 6 6

Kto chce kupić tanio

istotnie trwały, dobry towar, a na krzykliwe ogłoszenia nie uważa,



niech zażąda mego obficie ilustrowanego cennika zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i ze srebra chińskiego, łańcuszków, kosztowności, instrumentów muzycznych itd. Cennik ów przesyłam każdemu opłacony za darmo. 5490 3 4

Sina Pelz

Kraków, ul. św. Gertrudy 29—16. Rok zał. 1873.

POWIASTKI DLA DZIECI!

Wigilia Bożego Narodzenia w Tatrach.

Ostatni Król Mauretański.

Przygody Jadwini

podarek dla dziewczynek polskich.

Wydane przez **Joannę Wędrychowską.**

Do nabycia w księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

5401 **w Krakowie, Rynek.** 3 3

Pierwszorzędny pensyonat.

Kuchnia doskonała. — Obiady w domu dla zamiejscowych.

Wolska 6, Kraków. 5309 5 6

Francuzka

udziela lekcyj zbiorowych po 2 złr. — Plac Matejki 5 (u stróża), 5322 6 0

---

2 pokoje frontowe z przedpokojem z komfortem urządzone do wynajęcia od 1 stycznia. Ul. Stachowskiego l. 2, II p. na prawo. 5324 10 10

Magister farmacyi

z pięcioleciem przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia **S. K. 333** post. rest. **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 5379 2 3

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hypotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** św. Gertrudy 10. prowizya bardzo umiarkowana. — 5360 6 12

Miód „patokę“ kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła **ks. W. Mikitka**, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5398 6 15

Kamienicę

nową w Krakowie kupię z wolnej ręki. Józef Bobek, ul. Batorego l. 26, II p., w domu między godz. 2—3. 5404 2 2

Ogrodnik lat 28, żonaty, znający się na kwiatach oranżeryjnych cieplarnianych, jarzynach, na hodowli drzew owocowych, także na bartnictwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od Nowego Roku lub 1-go lutego. Zgłoszenia **M. F.** Podwale 10, Kraków, 5472 4 4

„LE FERMENT“

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

Dyrekcya.

LACTOBACILLINE Znak ochronny.

5... 8 0

Ogłoszenie.

Wydział wierzycieli masy konkursowej Brennera i Hirscha w Krakowie uchwalił hurtowną sprzedaż ubrań do tej masy należących w drodze ofert, 5513 2 3

Inwentarz masy, składającej się **z ubrań męskich i dziecięcych, paletotów, zarzutek, płaszczy, kurtek i t. d.** przejrzeć można w kancelar i zarządcy masy Dr Zygmunta Eibenschütza (Kraków, ul. Straszewskiego 10), gdzie oferenci dowiedzieć się mogą o bliższych warunkach sprzedaży i tamże składać mają oferty **do dnia 28 grudnia b. r.**

Do wynajęcia

od 15 stycznia 1907 większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej L. 3 w pobliżu Małego Rynku. Wiadomość w składzie mebli pod L. 6 Szpitalna. 5533 2 6

Krawieczyzna, szycie bielizny, wszelkie przeróbki — tanio przy ul. Krowoderskiej l. 19, w oficynie, II piętro. 5452 5 0

Solicytator

obznajmiony z całą manipulacyją adwokacką-hipoteczną- ekspropryacyą gruntów kolejowych, tudzież z założeniem księgi kolejowej, z egzaminem i prowadzeniem buhalteryi, poszukuje posady u adwokata, notaryusza, w banku parcelacyjnym. Zarządzie większych dóbr lub zastępstwa większych firm, tudzież w przedsiębiorstwie prywatnem. **M. B.** poste restante **Przeworsk.** 5523 2 3

Handlowiec

(lat 26) kawaler, były kierownik sklepu, następnie kupiec — ze znajomością języka niem., korespondencyi, podwójnej buchalteryi, mający chlubne polecenia, poszukuje odpowiedniej posady. **H. K.** poste-restante **Kęty.** 5527 2 3

Poszukuje się

panienki izraelitki z lepszego domu do dwojga dzieci w wieku 4 i 6 lat. Zgłoszenia pod „Freblanka“ poste-restante Łobzów - 5521 2 3

Za darmo

wynajmę meble z dwóch pokoi i kuchni za złożeniem odpowiedniej gwarancyi. Oferty nadsyłać **„Meble“** poste-restante **Zakopane.** 5528 2 2

Ryby! Ryby!

codziennie świeże, żywe, wielkość podług życzenia: 5526 2 0

karpie	po złr. 1·15	za kilo	
liny	„ „ 1·30	„	„
szczupaki	„ „ 1·35	„	„

wysyła Kupferberg, Podwołoczyska l. 6.

50.000 Koron

wartości realność do sprzedania lub poszukuje się większej pożyczki na pierwszą hipotekę, Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka.** 5494

Dwa wózki

nowe resorowe do sprzedania po bardzo przystępnej cenie ma **Karol Strycharz,** Powiśle 5, Zakład lakierniczo powozowy. 5496

Wyborny miód deserowy kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. 6 K, osobliwość miodoborów (gęsta, płynna patoka) 6 K 60 h, franko. **Korzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany.** 5402 6 12

Praktyczne, trwałe i tanie podarunki gwiazdkowe!

TOM. GÓRECKI Kraków

Rynek 9 naprz. kościoła św. Wojciecha

poleca w największym wyborze:

Łyżwy, Scyzoryki, Narzędzia piłeczkowe i stolarskie. Kuchenki z miniaturowem urządzeniem dla dzieci itp. po cenach gwiazdkowych zupełnie zniżonych

Praktyczna nowość! Praktyczne, niezniszczalne **Podstawki pod drzewka** żelazne, pięknie bronzowane do rozbierania po K. 2·50, 3·— i wyżej. Trwałe i tanie!

Dla praktycznych gospodyń na gwiazdkę polecenia godna oszczędnościowa maszyna do prania

„VOLLDAMPF“. 5477 2 6

Prospekta na żądanie.

Salon Malarzy polskich

(H. Frista)

ul. Floryańska L. 37, I p.

Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich. Salon otwarty od 10 do 12 i od 3—5-tej. 5471 2 15

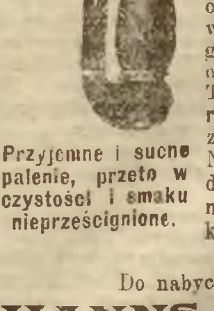
Podróżujący komisant bardzo dobrze obeznany ze stosunkami Galicyi, Bukowiny, Śląska i Węgier, komercyjnie wykształcony, katolik, z dwudziestokilkoletnią praktyką, przyjmie zaraz komis lub posadę w domu zasobnem. Polecenia jak najlepsze. Zgłoszenia: **„Komisant** poste restente **Przemyśl.** 5488 3 5

Wino! Wino!

Czerwone lub białe, przyjemne, bardzo smaczne, z poręczeniem naturalne czyste, opłatnie do każdej poczty 4¼ litra, a mianowicie z 1906 r. złr. 1·70, z 1905 r. złr. 1·80, z 1902 r. złr. 1·95, z 1879 r. przednie złr. 4·00 wysyła **L. Altneu, Versecz** Nr 8, Węgry. 5386 7 10

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod- b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 4408 21 52



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50

Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60

Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 998 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 1000 odbitkami darmo i opłatnie. 4188 10 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.